

Ceny prenumera/

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**15 gr.**Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW**Słowo Polskie**

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanym i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrimonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

**Polityka zagraniczna
p. Herriota.**

=◎=

Dwa ustępy wielkiej mowy p. Herriota, wygłoszonej w Izbie francuskiej, przyczynią się zapewne do niejakiego uspokojenia publicznej opinii europejskiej, poruszonej istotnie bardzo przesunięciami zagranicznej polityki francuskiej w dotychczasowym okresie rządów radykalno - lewicowego gabinetu.

Pierwszy ustęp dotyczy stosunku Francji do Rosji. Premier francuski podkreślając pragnienie lojalnego utrzymywania nawiązanych z powrotem stosunków politycznych z Rosją, zastrzegł się jednak w niezwykle stanowczych słowach przeciw propagandzie bolszewickiej a apasirofując wprost do szefa tej propagandy Zimorowicza, zdemaskował publicznie źródło i charakter inspiracji tej propagandy.

Ten zwrot w ocenie niebezpieczeństwa destrukcyjnej ekspansji bolszewizmu, rozumieć należy nie inaczej, jak tylko jako poważne otrzeźwienie dotychczasowej polityki p. Herriota w odniesieniu do Rosji. Wiadomo, jak się odwdzięczyły sowiety p. Herriotowi za uznanie ich przez Francję i za podjęcie z Moskwą normalnych stosunków politycznych i gospodarczych. Bezceremonjalna, na drugi dzień niemal po przybyciu do Francji agitacja komunistyczna rozpoczęta jawnie przez pierwszego ambasadora sowieckiego p. Krassina, zdemaskowana w związku z tą agitacją wielka organizacja wrzewotowa we Francji, afery Sa doullowa, wyzywające przyjęcie p. Herbiotta w Moskwie — oto owe małe zaiste ewangeliczne kamienie, cięnięte brutalnie przez bolszewików w twarz Francji, wyciągającej humanitarnie w stronę Rosji rękę z chlebem. P. Herriot musiał — rzecz jasna — ochłoniąć z entuzjazmu, z jakim tak gwałtownie uznał Rosję sowiecką i obecnie dosyć głośno zaczyna trąbić do odwrotu. Hasła tego my zwłaszcza w Polsce z dużym zadośćuczynieniem słuchamy, tem większym, gdy z ust kierownika rządu tak serdecznie i głośno z nami zaprzyjaźnionej Francji, padły słowa o bezpieczeństwie Polski, propagandą bolszewicką niemniej zagrożonem.

Drugi ustęp mowy p. Herriota, nie mniej od wyżej wymienionego ważny, zawiera określenie stosunku Francji do Niemiec. P. Herriot stwierdził, „że Niemcy niewykonali przepisów traktatu co do rozbrojenia, że przeciwnie, zbroją się, wobec tego Francja musi pozostać nad Renem“. I tu zatem bardzo poważny i istotny zwrot w dotychczasowej polityce p. Herriota. Po zapowiedziach (na konferencji londyńskiej) zawarcia osobnego traktatu handlowego z Niemcami, po rezygnacji z zagłębia Ruhry, po przychylnym zajęciu stanowiska wobec uczestnictwa Niemiec w Lidze — dzisiaj twarde oświadczenie, iż Francja nieustąpi ze strefy kolońskiej wskutek niezaprzeczonego faktu dalszego konspiracyjnego zbrojenia się Niemiec. I znowu trzeba stwierdzić, że tak jak tam

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 30-go dołączyliśmy czeki P. K. O. — Zaznaczamy z naciskiem, że o ile do 15 lutego nie otrzymamy prenumeraty za luty już z dniem 16-go lutego wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

Osobnych przypomnień w tym miesiącu wysyłać nie będziemy.

**Rząd francuski podziela stanowisko Polski
w konflikcie z Gdańskiem.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 stycznia. (K) Paryski „Temps“ dowiaduje się, że Herriot podziela całkowicie stanowisko rządu polskiego, zajęte w konflikcie

wywołanym przez senat Wolnego Miasta Gdańska. Premier liczy jednak na to, że rząd polski uzgodni swoje postępowanie ze stanowiskiem Anglii.

**Kancelarz austriacki o przyłączeniu
Austrii do Niemiec.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 stycznia (K). Korespondent berliński „New York Herald“ miał wywiad z kanclerzem austriackim, który zaznaczył że trudności, jakie napotyka unja Austrii z Niemcami dadzą się przezwyciężyć. Najpierw byłaby unja gospodarcza, po której nastąpiłaby unja terytorjalna i polityczna. Zdaniem jednak dr. Franka musi być jednak jeszcze kontynuowany program sanacyjny Ligi Narodów, poczem po zwolnieniu się od kontroli, Austria będzie mogła się połączyć z niemiecką republiką i stać się integralną częścią ekonomiczną i przemysłową strukturą Niemiec. Zdaniem dr. Franka kombinacja powyższa znaj-

dzie poparcie wszystkich czynników politycznych.

Warszawa. 30 stycznia (K). „Rzeczpospolita“ uważa, że obecna Austria będzie musiała w razie nieuzyskania samowystarczalności gospodarczej szukać ocalenia w unji celnej z większym organizmem gospodarczo - politycznym. W tym wypadku, zdaniem dziennika, wielkie mocarstwa powinny zgodzić się w własnym interesie na połączenie z Włochami. Byłoby to niezawodnie korzystne dla Austrii, któraby miała z Włochami wspólny obszar celny i niezawodnie korzystalaby z Tryjestu przez co odzyskałaby własne rynki zbytu na Bliskim Wschodzie.

Rosja, tak tu Niemcy, czarną niewdzięcznością nakarmiły humanitarnych radykałów francuskich. Na wyciągniętą po bratersku dłoń liberalnych ideologów francuskich do demokracji niemieckiej, odpowiedziały Niemcy grudniowymi wyborami i szowinistycznym rządem p. Luthra. — P. Herriot musi być naprawdę smutny. Wołał i dopraszał się o demokrację w Niemczech a wywołał autentycznego junkra germańskiego z lasu, wyszedł na spotkanie pacyfistycznego Marxa a spotkał się z imperjalistycznym Luthrem.

W ustępie tym mowy premiera francuskiego brak jednego ważnego wyjaśnienia: jakie mianowicie zajmie rząd francuski stanowisko wobec lansowanego usilnie w ostatnich dniach przez prasę niemiecką projektu osobnego paktu gwarancyjnego niemiecko-francuskiego? Wobec tego, że prasa

zarówno angielska jak i francuska pogłoskę o tym projekcie poważnie i reinnie traktuje, wyjaśnienie takie byłoby niezwykle ważne, zwłaszcza dla nas. Jeśliby mianowicie projekt ten miał być serio przez Paryż traktowany, musiałoby nasze ministerstwo spraw zagranicznych, upewnić się co do rodzaju gwarancji, jakie rząd niemiecki w sprawie nienaruszalności granic z Polską dać zamierza. Być może jednak, iż już w samym zapewnieniu p. Herriota, że Francja pozostaje nadal w strefie kolońskiej, mieści się odmowna odpowiedź rządu francuskiego na propozycję niemiecką paktu. Wiadomo bowiem, że Niemcy gotowi są ów pakt zawrzeć za cenę zniesienia okupacji strefy kolońskiej.

Gloryfikacja Ligi Narodów i Protokołu Genewskiego, to ta część mowy francuskiego premiera, która najmniej przekonywa i najmniej budzi zaufania

do trafności kryteriów ogólnej, zasadniczej linii obecnej polityki zagranicznej rządu p. Herriota. My tu w Polsce z tą apoteozą Ligi i Protokołu Genewskiego ciągle mamy do czynienia, pa Skrzyński wierne echo i głośna tuba swego paryskiego kolegi, prawi nam do znużenia przy łada sposobności o błogosławionych skutkach ideologii genewskiej instytucji i jej pomysłów pacyfistycznych. Niejeden też raz mieliśmy już sposobność uzasadniać nasz sceptycyzm i brak entuzjazmu dla (nieoryginalnej zresztą) mistyki naszego ministra spraw zagranicznych. Fakty zresztą przeczą w żywe oczy „ligowej“ i „protokołowej“ ideologii p. Herriota. Beznadziejna niemoc Ligi wobec sprawy egipskiej, zdecydowanie już odmowna postawa Anglii (po uchwałach dominjów) wobec protokołu genewskiego, bankructwo idei rozbrojenia w ub. roku, — to przecież fakty, których p. Herriot niewiadomo dlaczego — nie widzi czy też nie chce. Cóż nam — wobec tych faktów — z patetycznego zapewnienia p. Herriota, iż protokół jest największym i pierwszym wogóle planem spacyfikowania świata?! Dobremi (czy aby naprawdę dobrymi?) chęciami, całe piekło — jak wiadomo — jest wybrukowane.

„Tylko przez Ligę Narodów — woła p. Herriot — pokój europejski może być utrzymany!“ A p. Briand przerywa mu i afirmując przekonanie premiera, w podnieceniu precyzuje to przekonanie w ponętne uogólnienie i dyplomacie: Niechaj Europa wybiera: „Liga albo komunizm“.

Niestety! Niemamy wrażenia, że Europa powojenna dojrzała uczyniła, gdyby mając możliwość takiego wyboru, wybrała oczywiście Ligę. Niemożliwe się też zgodzić, aby możliwości rozwojowe Europy wyczerpywały się istotnie w tych dwu tylko kierunkach. Jakż bowiem pogląd na świat przeciwstawia Liga komunizmowi? Mówiąc: „Liga albo komunizm“ myślimy przecież „liberalizm albo komunizm“. A więc między liberalizmem a komunizmem ma wybierać Europa? Ależ Traktat wersalski zadał cios śmiertelny politycznej doktrynie liberalnej, wysuwającej anarchiczną i imperjalistyczną w istocie zasadę absolutnej wolności jednostkowej. Wszak po to była wojna światowa i na to powstał Traktat wersalski, aby w miejsce tej zbankrutowanej sobiepańskiej zasady liberalnej, postawić nową organiczną, zasadę narodowego porządku rzeczy w świecie, zasadę żywych, sobą rządzących i naogół sobie gospodarczo starczących, całości narodowych! Tej zasadzie Liga Narodów — jak dotychczas — niesłużyła. Jakże więc ma ją właśnie Europa wybierać?

Prawda! Trudno od liberałów pp. Herriota i Brianda żądać, by w rozstrzygnięciu innego dylematu widzieli przyszłość Europy.

Zdaje się jednak, że życie, że rzeczywistość, że tęsknota nowego, twórczego pokolenia po wojnie woła o rozstrzygnięcie inaczej sformułowanego dylematu: „Nacjonalizm czy komunizm“.

Józef Rudnicki.

Anglja traci Indje.

Największą sensacją świata politycznego, jest książka Carthilla pod którym to pseudonimem ukrywać się ma nie kto inny, jak tylko lord Curzon of Redleston, b. wicekról Indji, sekretarz stanu i wódz konserwatywno angielskiego.

Książka zapowiada całkowitą utratę Indji przez Anglię, gdyż zdaniem autora tylko stara rzymska teza o władzy mogłaby zapewnić Anglii szanse wiecznego pozostania w Indjach. Teza ta brzmi: Omne imperium in solum artibus retinetur quibus ab initio partum est (każde panowanie podtrzymać można tylko przy zastosowaniu środków używanych od początku wykonywania władzy). Dziwne musi brzmieć w uszach współczesnego Europejczyka apologia zasady żywczem zaczerpniętej z arsenału politycznych środków rzymskiego imperium, lecz przyjrząwszy się bliżej temu, co autor mówi, dystans pomiędzy Rzymem a Indiami zmniejsza się niezwykle i wreszcie nagość problemów, wyluskanych z wszelkich opon frazesu nowoczesnego, wykazuje wyraźnie pokrewieństwo zadania Anglii z zadaniami dawnego Rzymu.

Pan Carthill w każdym razie umie ten dystans unicestwić, a jego chłodny, logiczny sposób przemawiania pochodzi nie tylko z tradycyjnej anglosaskiej metody ujmowania zagadnień politycznych, lecz z bardzo głębokiego znawstwa pisarzy starożytnych, przede wszystkim Tacyta i Sallustiusza (wiemy zaś skądinąd, że przyszły lord Curzon jako uczeń z Eton zbiegał nagrody za swe rozprawy łacińskie i greckie). Styl Carthilla jest równie chłodny i równie zwięzły jak styl pisarzy łacińskich. Przedewszystkiem wspaniale wprowadza on in medias res. Bez wstępów, bez zatrzymywania się nad koniecznymi, zdawałoby się, szczegółami lub informacjami pan Carthill powiada: „Wielka Brytania straciła liczne posiadłości w biegu wydarzeń, z jednych wypędzono ją mocą wojen wygranych, drugie utraciła z niedbalstwa własnego, innych pozbyła się jako bezpożytecznych lub uciążliwych, inne wreszcie zamieniła lub przehandlowała. Indje jednak traci Anglię (i pierwszy to przypadek w jej dziejach oddania war tościowego mienia) z pobudek wyłącznie moralnych. To jest introdukcja p. Carthilla. Przyznać trzeba, że tak rozpoczyna człowiek, który naprawdę ma coś do powiedzenia. A potem pisze: „Nie piszę ani historii ani polemiki. Chciałbym tylko wyjaśnić przyczyny upadku panowania angielskiego w Indjach. Nie chwalebne ani nie ganie ludzi poszczególnych. Unikam nawet podania nazwisk głównych aktorów tego wielkiego dramatu. Tak samo nie wyrażę sądu o ich polityce. I zastrzegam się: jestem także realista. Jeśli piszę gdzieś: Indje uczyniły to a to, Indje chciały tego a tego, używam tylko skrótów zamiast pisać: „wówczas większa część prawdziwych mieszkańców Indji pragnęła tego a tego“. Tam jednak gdzie zachodziła możliwość nieporozumienia tych wygodnych skrótów nie używałem“.

Korespondent berliński „Czasu“ zwracając uwagę na książkę p. Carthilla pisze, że autor jej człowiek niespolity w ujęciu zjawisk, rzeczy, ludzi, ogarniający olbrzymie horyzonty, broni zasady wyższości zachodu nad wschodem z drobiazgową, kliniczną można powiedzieć argumentacją i wyższością cech politycznych, przede wszystkim umiejętnością rządzenia uzasadnioną możliwością władania Anglii Indjami, możliwość straconą obecnie wskutek zmieszania motywów, przeniknięcia motywów politycznych motywami moralnymi, które wreszcie wywołały całkowitą rezygnację; Carthill podaje na dwudziestu świetnych stronicach paralele pomiędzy światem zachodnim a wschodnim (hinduskim), analizując wszystkie pojęcia i to wszystko składa się na podstawie

PORANEK KINEMATOGRAFICZNY W „APOLLO“

NIEDZIELA 12 B. R.

O GODZ. 11^{1/2} w połud.

I. OBRAZ „SIEROTA“ OPOWIEŚĆ DRAMATYCZNA W 5 AKT.

II. „WYŚCIGI GRUBASÓW“ KOM. „2 „ n871

CENY MIEJSC ZNACZNIE ZNIŻONE. Dla młodzieży dozwolone.

ludzkiego światopoglądu. Rezultat porównania swego widzi w tem, że Hindusi nie interesują się całkiem problemami politycznymi w sensie zachodnim, że chętnie na stałe zrzekli się uprawnień politycznych, byle otrzymać od Anglii pełną i niezachwianą niczem swobodę swych tendencji religijnych i patriarchalnych. Tymczasem niektórzy Anglicy zaczęli się porozumiewać z Hindusami na tle intelektualnym, co wywołało przewrót w nastrojach. Człowiek wschodu nie szuka porozumienia z zachodem. Raz jednak dopuszczony do zasadniczej wymiany myśli i zdań, konsekwentnie będzie szedł coraz dalej i wypierać będzie Europejczyka z jego pozycji politycznych i ekonomicznych za po-

mością tych samych środków dyskusyjnych, które Europejczyk poruszył w kwestiach najdalej od polityki leżących. Hindus jednak nie zna tego prządziału rzeczy, które są właściwe ludzom rasy białej, żyjącym w materialistycznie udoskonalonej Europie. Hindus wielki i niezawodny monista przedziwnie późno uchwycił sens jedności zjawisk nowej kultury i przetwarzając ją, zmusi Anglię do opuszczenia jednej pozycji za drugą. Oczywiście o lata a nawet o dziesiątki lat w tym procesie nie chodzi. Carthill obejmuje szerokie przestrzenie, pozostanie Anglii w Indjach uważa w dziejowej perspektywie za beznadziejne i nieprawdopodobne i oplakuje opuszczenie placówki.

WYKUP 8% BILETÓW SKARBOWYCH SERII I

będzie uskuteczniony zazwyczaj od 1 lutego 1925 r. do dnia 31 lipca 1925 r. włącznie przez

Centralną Kasę Państwową

oraz przez

Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztową Kasę Oszczędności, Państwowy Bank Rolny, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Polski Bank Przemysłowy, Bank Cukrownictwa, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Bank Kwilecki Potocki i Ska, Bank Małopolski, Bank Przemysłowców T. A. Poznań, Bank Przemysłowców Polskich, Bank Przemysłowy Warszawski, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Bank Zachodni, Bank Ziemiański, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, Polski Bank Handlowy, Powszechny Bank Kredytowy, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Warszawski Bank Zjednoczony, Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy, Ziemiński Bank Kredytowy, Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie, Bank Śląski w Katowicach, Śląski Bank Eskontowy w Białej-Bielsku, Bank Ziemiński we Lwowie, Kasę Zaliczkową w Nowym Sączu i przez Oddziały tych Instytucji. 862

Poczynając zaś od 1 sierpnia 1925 r. do dnia 1 lutego 1935 r. włącznie, jedynie przez Centralną Kasę Państwową.

Luther odpowiada Herriotowi.

Berlin, 30 stycznia. (PAT.) Kanclerz dr. Luther wygłosił dziś na towarzyskim zebraniu dziennikarzy zagranicznych mowę będącą odpowiedzią na ostatnie przemówienie francuskiego premiera Herriota w Izbie deputowanych.

Dotychczas — mówił Luther — stosowano między koalicją a Niemcami system wymiany not w sprawie ewakuacji Nadrenii, nieprowadzący — zda niem kanclerza — do celu i przypominający bezowocność metody przedwojenne. W stosunkach między państwami zaszła od czasu konferencji londyńskiej znaczna zmiana na gorsze a zmiana ta wywołała powszechne zaniepokojenie. Koalicja twierdzi, że Niemcy nie dotrzymują umowy, nie dają jednak możliwości obrony, nie wliczywszy szczegółów ich winy. Jesteśmy — mówił kanclerz — jakby sądzony bez podania motywów wyroku. Kanclerz przyznaje, że kilka tysięcy studentów powołano w czasie krytycznym dla Niemiec, ze względu na politykę wewnętrzną na ćwiczenia, nie przykłada jednak do tego żadnej wagi, ponieważ jakie znaczenie mogą posiadać Niemcy bez wszelkich środków nowoczesnych do walki.

Rząd niemiecki gotów jest uznać udowodnione mu uchybienia i udowodnić ze swej strony, że niema powodów w pewnym odosobnionym wypadku nadawać charakter międzynarodowemu konfliktowi. Rozbrojenia moralnego, o którym wspomina w swej mowie Herriot, nie przyspieszy ścisła kontrola

ze strony okupantów. W każdym razie nie popiera się ich usiłowań przez odmówienie jedynej ulgi jaką przewiduje traktat wersalski a mianowicie zmniejszenia okupacji wojskowej. Kanclerz zapytuje Herriota, czy gotów jest zaraz opróżnić północną część Nadrenii, gdyby rząd niemiecki usunął udowodnione przestępstwa w dziedzinie uzbrojenia. Rząd niemiecki zawsze gotów był do porozumienia. — Niemcy otoczone silnie uzbrojonymi sąsiadami odczuwają potrzebę zabezpieczenia się. Rząd Rzeszy ma realny interes w sprawie tego ubezpieczenia.

Kanclerz przychylnie przyjmuje projekt Herriota konwencji światowej, jeżeli za projektem międzynarodowym będzie stała wola narodu. Prawdziwe porozumienie się i zgoda między narodami nie może jednak dojść do skutku, dopóki jeden z narodów będzie się piętnowało mianem zbrodniarza i jemu jednemu będzie się przypisywało pożogę wojenną. Kanclerz przypuszcza, że Herriot przy ocenianiu sytuacji Niemiec będzie stosował tę samą wiarę, którą stosuje przy ocenianiu wewnętrznych stosunków swego kraju, bo dla jakich to powodów obawia się zagranicą ze strony gabinetu Luthera polityki reakcyjnej. Kanclerz Luther zgadza się na sąd rozjemczy i spodziewa się, że ustanowienie takiego sądu doprowadzi do ładu i wolności narodów i ma nadzieję, że po zapoczątkowaniu przez Niemcy rozbrojenia, nastąpi ogólne rozbrojenie.

==

Londyn, 30 stycznia. (PAT.) Prasa zwraca uwagę na podwyższenie ceny chleba w Londynie. Cena chleba podskoczyła z 10 na 11 pensów za 4 funty. Dzienniki donoszą dalej, że zagranica zakupuje wielkie zapasy mąki pszennej na wszystkich rynkach światowych. „Daily Chronicle“ donosi, że rząd sowiecki z powodu drożyzny i klęski głodowej grożącej Rosji. Wydał swą ostatnią gotówkę, aby zakupić środki żywności zagranicą. Podczas gdy w Londynie wysyłana jest do Rosji, wzrastają ceny chleba w Anglii.

BRAUNS PREMIEREM PRUSKIM.

Berlin, 30 stycznia (PAT.) Brauns został wybrany ponownie prezesem pruskiej rady ministrów 221 głosami na 435 głosujących.

TRAKTATY HANDLOWE Z NORWEGJĄ, BUŁGARJĄ I WĘGRAMI.

Warszawa, 30 stycznia (PAT.) W ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się pod przewodnictwem prof. Okolskiego drugie posiedzenie komisji traktatowej przy minist. przemysłu i handlu. W skład komisji wchodzi szereg osobistości wybitnych naszego życia gospodarczego. Zebranie zajął minister przemysłu i handlu Kiedroń, poświęcając przemówienie swe zmarłemu wicemarszałkowi Seydzie, członkowi komisji traktatowej. Na posiedzeniu tem przedstawione zostały w ogólnych zarysach przyszłe traktaty handlowe z Norwegią, Bułgarią i Węgrami, które mają być zawarte w najbliższej przyszłości. Traktaty te nie odbiegają od systemu dotychczasowych traktatów z wyjątkiem francuskiego, t. zn. że są oparte na klauzuli największego uprzywilejowania. Zawarcie traktatu handlowego z Norwegią będzie posiadało znaczenie w przyszłości, chodzi bowiem o zbyt do Norwegii naszych produktów rolnych. — Traktat z Bułgarią będzie pierwszym traktatem jaki Bułgaria zawrze z obcymi państwami. Traktat z Bułgarią jest ważny z punktu uregulowania kwestii tranzytowej przez Bułgarię do Turcji ze względu na wywóz wyrobów naszych do Turcji. Traktat handlowy z Węgrami zabezpieczy Polsce zbyt naszych wyrobów włókienniczych.

MARKS ZA PAKTEM NIEMIECKO-FRANCUSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. (K) Jak się dowiaduje londyński korespondent „Kurjera Warsz.“ autorem artykułu „Germanii“, który porusza sprawę traktatu gwarancyjnego francusko-niemieckiego jest były kanclerz Marx.

JAPONJA I ROSJA O ZAWARTYM TRAKTACIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia (K). W związku z zawarciem traktatu japońsko-rosyjskiego przedstawiciel „Kurjera Polskiego“ zasięgnął informacji w kołach dyplomatycznych japońskich i rosyjskich w sprawie znaczenia, jakie posiada ten traktat dla obu państw.

Ze strony Japonii oświadczone, że naród japoński a zwłaszcza sfery gospodarcze są z traktatu bardzo zadowolone. Opinia publiczna cieszy się zwłaszcza z tego, że traktat położy kres konfliktom i nieporozumieniom.

Rząd sowiecki uważa, że traktat stanowi najzupełniejsze rozwiązanie zadań polityki sowieckiej na Wschodzie. Umożliwia to Rosji pilniejsze zajęcie się problemami polityki w stosunku do państw zachodnich.

WYMIANA ZAKŁADNIKÓW POLSKICH ZA KOMUNISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia (K). W dniu 31 stycznia o ile sowiety dotrzymają terminu, odbędzie się w Stołbcech wymiana 208 zakładników polskich za 67 komunistów aresztowanych w Polsce, którzy wydani będą sowietom.

SKAZANIE HAKATYSTY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 30 stycznia. (K) Z Poznania donoszą, że redaktor „Posen Tageblattu” Styr został po raz drugi w tym miesiącu skazany przez tamtejszy sąd okręgowy na trzy miesiące aresztu za oszczerstwo i zniewagę władz.

ZNIŻKA CEN JAJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 30 stycznia. (K) Na rynku jajczarskim ujawnia się dalsza niższa cen jaj. Świeże sprzedawane w detalu po 11 i 14 gr. za sztukę, z wapna od 7—9.

NOWE ROZPORZĄDZENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 30 stycznia. (K) Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych zostało starostwo grodzkie miasta Poznania zwinięte, a kompetencje jego przekazano prezydentowi Poznania.

ZWINIENIE STAROSTWA GRODZKIFIGO W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 30 stycznia. (K) Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych zostało starostwo grodzkie miasta Poznania zwinięte, a kompetencje jego przekazano prezydentowi Poznania.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SAMORZĄDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 30 stycznia. (K) W związku z projektem przeprowadzenia wyborów do instytucji samorządowych w niektórych dzielnicach państwa, ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowywania projektu tymczasowej ordynacji wyborczej.

O ZACHOWANIE ŚWIAT DWUDNIOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 30 stycznia. (K) W dalszym ciągu starań o zachowanie świąt dwudniowych zrzeszenia publiczne pracowników złożyły klubom poselskim memoriał wskazujący na konieczność pozostawienia tych świąt chociażby w zamian za pojedyncze święta mniej ważne. Memoriał podkreśla ważność świąt dwudniowych ze względów społecznych, wypoczynkowych i rodzinnych.

BADANIE GOSPODARKI MIEJSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 30 stycznia. (K) Ministerstwo spraw wewnętrznych wznowiło czynności komisji dla badania gospodarki miejskiej.

POLOWANIE W SPALE.

Warszawa. 30 stycznia. (AW.) W sobotę i niedzielę odbędzie się w Spale polowanie, na które zaproszono przedstawicieli ciała dyplomatycznego, Sejmu i Rządu.

WYPŁATA PENSJI URZĘDNICZYCH BILONEM.

Warszawa. 30 stycznia. (PAT.) Piśmie donoszą: Ministerstwo skarbu poleciło kasom Banku Polskiego, aby pobory lutowe urzędników państwowych wypłacały srebrnymi monetami dwu- i jednozłotowymi oraz bilonem, a to w celu zwiększenia obiegu monety zdawkowej, na której brak użala się ludność.

TRZYMIESIĘCZNE WYPOWIEDZENIA.

Warszawa. 30 stycznia. (PAT.) „Kurjer Warszawski” donosi: Wskutek starań zrzeszenia polskich pracowników związków zawodowych o stosowanie do państwowych pracowników kontraktowych zasady 3-miesięcznego wypowiedzenia zamiast jak dotychczas jednomiesięcznego wydał premier Grabski na podstawie memoriału zrzeszenia decyzję przychylną. Sprawa powraca obecnie z ministerstwa skarbu do prezydium Rady ministrów celem ostatecznego załatwienia.

NAJLEPSZE SZYFONY PRAWDZIWE
 PŁÓTNA I WEBY NAJPIĘKNIJSZĄ
 BIELIZNĘ STOŁOWĄ SPECJALNIE DO WYPRAW SŁUBNYCH
 RĘCZNIKI — CHUSTECZKI WYŁĄCZNIE Z FABRYK REGENHARTA I RAY.
 PÓBIEGA PO NAJNIŻSZYCH CENACH FABRYCANTÓW
JOZEF NOWAK PL. MARJAŃSKI 16.
 FIRMĄ W NAJLEPSZYM WYKONANIU I NAJGUSTOWNIEJSZĄ
 GOTOWA BIELIZNA DAMSKA, MĘSKA I DLA DZIECI
 PÓŃCZOCHY SKARPETKI I WSZELKIE TRYKOTARZE NAJWIĘKSZY WYBÓR.

DZIŚ! NA RZECZ II-go domu TECHNIKÓW DZIŚ!
TYLKO JEDEN DZIEŃ!
 odbędzie się na ulicach miasta sprzedaż
„PUDEŁEK SZCZĘŚCIA”
 każde pudełko zawiera cenne niespodzianki w postaci cukrów i maszyn do szycia, rowerów, platerów (kompletnych zastaw na 6 osób) złotych i srebrnych zegarków, biżuterji, ko metyki i t. p.
Główna niespodzianka pierścień z prawdziwym brylantem.
CENA PUDEŁKA TYLKO 1 ZŁOTY. 873n

Skuteczna walka K. O. P. z bandytami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 stycznia. (K) Jak donoszą z Wilna w powiecie święciańskim ukazała się banda groźnego Rysia. Onegdaj przy próbie przejścia na polskie terytorium wywiązała się potyczka między strażą graniczną polską a bandą Rysia, która w rezultacie walki cofnęła się za kordon.

Warszawa. 30 stycznia. (K) W nocy z 27 na 28 dwóch nieznanymi sprawców usiłowało obrabować mie-

szkanie popa we wsi Marynin pow. ostrogskiego, zostali jednak odpędzeni. Dnia 28 bm. wieczorem w okolicy wsi Jaszkowice położonej po stronie sowieckiej banda złożona z kilkudziesięciu ludzi usiłowała przedrzeć się na naszą stronę. Przy użyciu granatów ręcznych patrol nasza odparła napierających, którzy cofnęli się w popłochu za granicę sowiecką.

Światowa zwyczajka cen mąki.

Chicago. 30 stycznia. (PAT.) Dzięki spekulacji pszenicą uzyskano na tut. giełdzie wprost fantastyczne obroty. Zyskano i stracono olbrzymie majątki. Arthur Cutter przyznał, że posiada 14 mil. buszli i że zyskał przy tej sprzedaży 14—15 mil. dolarów. Sensacją były notowania w Buenos Aires, które przekroczyły nawet notowania w Chicago. Giełda była bardzo gorączkowo poruszona, szczególnie kiedy nadeszła wiadomość, że rząd kanadyjski planuje sekwestr zbiorów pszenicy, ponieważ potrzebuje jej na zasiew i aprowizację. Departament rolniczy Stanów Zjednoczonych zawiadamia o pomyślnych wynikach ożminy. Giełda jednak nie zaaregowała na tę wiadomość.

Wiedeń. 30 stycznia. (PAT.) N. Fr. Presse donosi z Londynu, że zamianowanie Frunzego, w miejsce Trockiego, komisarzem spraw wojskowych, tłumaczy się tem, że Frunze należy do polityków bolszewickich, którzy zawsze oświadczały się z naciskiem za wojną przeciw Rumunii celem odzyskania Bessarabji. Doniesienia angielskie z Rygi komu-

nikują, że w ostatnich dniach odbył się w Rosji wielki ruch wojsk, który miał na celu wzmocnienie pogranicznych garnizonów w Bessarabji. Podczas gdy część prasy angielskiej twierdzi, że rosyjskie zakupy zboża w Chicago pozostają w związku z tym faktem, „Daily Chronicle” twierdzi, że Rosja zakupuje zboże zagranicą z obawy przed klęską głodową.

Chicago. 30 stycznia. (PAT.) Na wczorajszej giełdzie nastąpiła dalsza zwyczajka cen. Pszenica na maj doszła do 2 dolarów 3 cent., osiągając w ten sposób zwyczajkę w porównaniu z wtorkiem 5 1/2 cent. Zwyczajkę należy przypisać zakupom rosyjskim, rumuńskim i bułgarskim.

Praga. 30 stycznia. (PAT.) Jedna z korespondencji donosi, że ministerstwo rolnictwa użyje najostrożniejszych środków przeciw elementom uprawiającym niesolidną spekulację zbożem i mąką i którzy nadużywają swego wpływu na giełdzie produktów, aby zakłócić równowagę życia gospodarczego i społecznego.

Z rokowań polsko-czeskich.

Praga. 29 stycznia. (PAT.) Delegaci polscy do zawarcia umowy w kwestji uregulowania stosunków prawnych w sprawach cywilnych, karnych i niespornych, poseł Lasocki i naczelnik wydziału w ministerstwie sprawiedliwości Jabłoński osiągnęli w rokowaniach z delegacją czeską zupełne porozumienie w wymienionych

sprawach. Kwestję wykonywania wyroków, którą delegacja czechosłowacka poruszyła dodatkowo, uznali delegaci polscy za nienadającą się w obecnym stadium pertraktacji do załatwienia. W kwestji tej, jak również w sprawach spadkowych prowadzone będą dalsze rokowania w Warszawie.

Cieszcie się Milusińscy!!

Wkrótce prześliczne oczęta Wasze oglądać będą przepiękny film p. t.

KOPCIUSZEK (3 SIOSTRY)

na tle znanej baiki Grimma i Brentano, który Was wprowadzi w zaczarowaną krainę baśni.

GENERALNY INSPEKTOR MINISTERSTWA SKARBU.

Warszawa. 29 stycznia. (AW.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Min. uchwalono utworzyć generalny inspektorat urzędów podlegających min. spr. zagr. Stanowisko to obejmie p. Biliński.

KONFERENCJA W SPRAWIE MELJORACJI ROLNYCH.

Warszawa. 29 stycznia. (PAT.) We środę, dnia 20 bm. odbyła się w Belwederze, w apartamentach Prezydenta Rzplitej, konferencja w sprawie meljoracji rolnych. Po referowaniu sprawy przez prof. Gorójskiego co do ogólnego znaczenia meljoracji i w oświetleniu danych międzynarodowego Instytutu rolniczego w Rzymie, z których wynika, że stan tegorocznych nieurodzajów w Polsce o 20 prc. wyższy aniżeli nieurodzaj przeciętny świata, przypisać należy przedewszystkiem zaniedbaniu prac meljoracyjnych. Po technicznym oraz finansowym oświetleniu sprawy meljoracji przez inż. Powierza, zabrali głos rektor Skotnicki, prof. Turczynowicz, posłowie Poniatowski, Staniszkis i Stelarczyk, prof. Ponikowski, sen. Suldrzyński i Średniawski, oraz p. Kasiński. Stanowisko rządu oraz praktyczne możliwości zrealizowania zamierzeń meljoracyjnych oświetlił minister Janicki.

ZABEZPIECZENIE PISARZY I KOMPOZYTORÓW.

Praga. 30 stycznia. (PAT.) Ministerstwo oświecenia publicznego wystąpiło z propozycją zabezpieczenia pisarzy i kompozytorów na starość i na wypadek niezdolności do pracy. W myśl tej propozycji ministerstwo przyjęłoby na siebie obowiązek wypłacania imieniem pisarzy i kompozytorów, nieposiadających majątku sum placowanych przez nich przytulłkowi. Obecnie jest 138 artystów, którzy otrzymaliby w ten sposób zabezpieczenie. Liczba ich wzrosnie niebawem do 156.

ZAPROSZENIE POLSKIEJ KAWALERJI DO UDZIAŁU W KONKURSACH HIPPICZNYCH W LONDYNIE

Warszawa. 29 stycznia. (AW.) Lord Londsdales, za pośrednictwem posła polskiego w Londynie na ręce min. Sikorskiego zaprosił kawalerję polską do wzięcia udziału w międzynarodowym konkursie hippicznym, który odbędzie się w Londynie w czasie od 22 do 30 czerwca br.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Był raz człek, co się kochał (O świę-
 [ta miłości!]
A że miał bardzo małe pobory i liche
Lubił się zawsze radzić znajomych i
 [gości
Szukając upominku dla swej białej
 [Psyche
Tego było zanadto złotowłosej jędry
 „Usiądź bliżej najdroższy” rzekła mu
 [ta Pani
 „Dam Ci radę jeżeli chcesz kupić
 [czemprzędzej“
 „Estetyczny prezencik, no i bardzo
 [tani“
 „Nie chcę żadnych pomadek, ni żad-
 [dnych jedwabii“
 „Torebki mi nic kupuj, mam już dwie
 [ze skóry“
 „Ergo (rzekła z uśmiechem co kusi
 [i wabi)
 „Kup mi wstęp“ — Ale na co??
 Przeczytaj od góry!!

Zaproszenia wydaje się w Hotelu George'a od 1 lutego codziennie między 7 a 8 mą n866

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Przegląd prasy.

(r.) Krakowski „Głos Narodu“ słusznie potraktował żartobliwie omówiony już przez nas projekt PPS., w sprawie autonomii dla województw wschodnich:

Już na pierwszy rzut oka projekt PPS. robi wrażenie tak nieprzemysłanego i na kolanie napisanego elaboratu, że czytelnikowi zamiast słów oburzenia uśmiech ciśnie się na usta. Czyż bowiem można brać serio przepis, że procent urzędników polskich i ukraińskich ma ściśle odpowiadać procentowi ludnościowemu obu narodów? Pomijając już bowiem fakt, że w ten sposób ukrajinizowanoby zupełnie administrację, szkolnictwo, sądownictwo itd. na wschód od Sanu, stwierdzić trzeba, że ze stanowiska czysto administracyjnego taki przepis jest nonsensem a jego realizacja — wobec zupełnego braku ukwalifikowanych sił ukraińskich obniżyłaby już i tak niewysoki poziom naszej administracji publicznej do stanu, jaki chyba istnieje w Rosji sowieckiej...

Albo sprawa szkolnictwa. Według projektu PPS. całe szkolnictwo, a więc i szkoły wyższe podlegałyby ukraińskiemu sejmowi we Lwowie. Mógłby sejm zutraktywować lub zgolić znieść polski Uniwersytet we Lwowie, a choć projekt zastrzega prawo weta Prezydenta Rzeczypospolitej wobec ustaw tego sejmiku (jeśli sprzeciwiają się konstytucji, ustawom ogólnopolskim lub zagrażają bezpieczeństwu państwa, to jednak cel swój mogłyby ukraińcy osiągnąć w inny sposób, np. przez odmowę kredytów budżetowych. W każdym razie szkolnictwo polskie zależałoby zupełnie od ukraińców, bo projekt przewiduje, że tylko administracja szkół podlegałaby „departamentowi polskiemu“ wybieranemu przez mniejszość polską.

Albo jeszcze jeden kwiatek solonowskiej mądrości PPS. Fundusze autonomiczne na utrzymanie szkół rozdzielone były również według procentu ludnościowego. A przecież Polacy, choć tworzą mniejszość zaludnienia owej „prowincji“, płać dużej większe podatki niż ukraińcy. Po nadto jest rzeczą prostą, że potrzeby szkolne i kulturalne Polaków są dużo wyższe niż potrzeby ludności ukraińskiej, składającej się przeważnie z włościan, — a na Wołyniu prawie wyłącznie z analfabetów. Albo wreszcie — czy np. przepis, iż

Dziś w KINO „CHIMERA“
BAJDAROW i MIA MAJ HRABINA PARYŻA.

n843

„zgrupowania gminne“ mają decydować o języku wykładowym szkoły, nie były pod rządami ukraińskimi iluzją? Chyba jednak dość tych przykładów, które wykazują, że Solonowie z PPS. umieją uprawiać demagogię, ale nie ponad to więcej.

Socjaliści wogóle niemają w ostatnich dniach szczęścia z pomysłami politycznymi. Zachowanie się PPS., w sprawie gdańskiej wywołuje powszechne oburzenie. Poseł Wł. Rabski w „Kurjerze Warszawskim“ tak charakteryzuje nastroje posiedzenia sejmowego w sprawie gdańskiej:

Na ulicy Wiejskiej był wczoraj „dzień gdański“. Dzień, wyłożony blaskiem godności narodowej. Żadnych rozdźwięków! Żadnego „na złość“! Żadnych występów małodusznego partyjniactwa, które tak często rozbija się w izbie poselskiej bez względu na znaczenie chwili politycznej, bez względu na interes państwa, bez względu na potrzebę wspólnego frontu przeciw wspólnemu wrogowi!

Wczoraj było inaczej. Tylko socjalizm i mniejszości narodowe nie przyłączyły się do wniosku, ustalonego w podkomisji sejmowej, a i ta opozycja była nieśmiała, prawie milcząca, nie mająca odwagi pacyfizmem międzynarodówek lub hajdamacką nienawiścią drażnić polskiej opinii i polskiej woli, wyrażonej w jednobrzmiącej deklaracji wszystkich stronnictw, poza amsterdamską i obcojęzyczną lewicą.

I w mowach zabrzmiał ton uroczysty, chwilami żelazny. Ani to zwykły młynek na strudze, ani dialektyka kaudyperdów partyjnych, ani krzyk wiecowy, ani żaden z tych koncertów, którymi kataryniarze, puźniści i dobosze sejmowi tak często raczą opinię, tylko jakby dzwon i granitowe „ceterum censeo“ narodu.

Sejm nasz powiedział wczoraj całej Europie, że wszystkie zakusy w celu sfalszowania traktatu wersalskiego i wymanewrowania nas z Gdańska spotkają się z nieugiętym „Noli me tangere“ Polski. Powiedział, że jesteśmy i chcemy pozostać najlojalniejszy mi strażnikami pokoju europejskiego, ale że wrogiem tego pokoju jest pruski nóż, ukryty za gdańską pazuchą. Powiedział, że pozornie tak nikła sprawa skrzynek pocztowych jest jednym z kółek w mechanizmie odwetu niemieckiego, ogniem całego systemu

polityki berlińskiej, która, wydzierając nam dostęp do morza, chciałaby podciąć jedną z głównych, jeżeli nie najważniejszą arterię naszego rozwoju i życia.

Doskonałą sylwetkę indywidualności i „habitusu“ politycznego pana ministra Skrzyńskiego daje p. Cat w „Słowie“ wileńskim:

Pan Skrzyński mówił więcej w Hel singforsie o hasłach Ligi Narodów, o pacyfizmie i braterstwie. Nastraszeni Estończycy woleliby coś pewnego usłyszeć o flocie Wrangla, ale i tego słuchali bardzo uprzejmie. Zalicza się p. Skrzyńskiego do konserwatystów krakowskich. Moim zdaniem jest to błędna klasyfikacja. Pan Minister opowiadał współpracownikowi „Europe Nouvelle“, że za czasów swej służby dyplomatycznej austriackiej więcej się interesował konną jazdą, niż polityką. Dzisiaj p. Skrzyński należy niewątpliwie do psychologicznego obozu prof. Aszkenazego. Teza prof. Aszkenazego, że właściwie nie było wojny rosyjsko-niemieckiej, ta teza, która gdyby istotnie mogła przewyższyć realny zmysł cudzoziemców, to ułatwiłaby ogromnie stanowisko międzynarodowe Polski, teza ta wykreślał wspaniałe koło, wewnątrz którego znaleźli się ludzie, którzy nie posiadając odwagi przekonać, łatwo się poddają hipnozom wygodnych fantazji. Pan minister Skrzyński, pierwszy herold wzniosłej, a tam na granicy fińskim przed wrotami Petersburga, tak śmiesznej Ligi Narodów, i wspaniałej zwycięzca publicystów polskich, znajdzie się wewnątrz tego koła.

Expremier włoski, osławiony germanofil, iudofil i zajadły wróg Francji i Polski, tudzież Traktatu Wersalskiego, p. Nitti, rozwija — jak wiadomo — od szeregu lat intensywną propagandę publicystyczną za obaleniem pokoju wersalskiego i restauracją przedwojennych Niemiec. Z powodu ostatniej jego publikacji, pisze „Gazeta Warszawska“:

Wysadzony w porę z siodła expremier włoski Nitti, nie przestaje oczerniać tego wszystkiego, co nie było defetyzmem i germanofilstwem. Po dwóch książkach („Europa bez pokoju“ i „Upadek Europy“), napisanych w celu przekonania, że wszystkie nie szczęścia, jakie nań spadły, przypisać należy traktatowi wersalskiemu, napisał on świeżo trzecią pod tytułem

„Tragedia Europy“, w której z namietnością maniaka rozwija ten sam pogląd.

Jak w tej nowej książce Nitti'ego rzeczywistość jest fałszowana, o tem zaświadczyć może ocena jej przez senatora Ginaudi'ego, znanego ekonomisty i współpracownika „Corriere della Sera“, który wcale nie należy do wielbicieli traktatu wersalskiego. Nitti i tu twierdzi wciąż jedno i to samo, mianowicie, że „zbrodnia“ było odebranie Niemcom ziem „niewątpliwie“ niemieckich, stworzenie „imperialistycznej“ Polski, państwa Czesko-słowackiej — w którym mniejszość czeska panuje nad większością niemiecką itp. — powiększenie Rumunii krajami węgierskimi i niemieckimi itd.

Zastosowanie traktatu wersalskiego daje w wyniku imperializm francuski, którego programem jest ruina ekonomiczna Niemiec i ich rozczłonkowanie. Stąd też wpływa ruina Europy, — jej „tragedia“.

Senator Ginaudi zbija te wszystkie maniactwa Nitti'ego i wykazuje, że Europa wcale nie zmierza do ruiny.

P. Reich, przywódca sjonistów, wystąpił przed paru dniami z emfaticznym artykułem w „Chwili“, w którym z istic wschodnią egzaltacją, bez poczucia miary i śmieszności, jaką się okrywa, aroguje sobie tytuł do roli nowoczesnego conajmniej... Mojżesza. Zupełnie słusznie z tego powodu pisze socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ w notatce pt. „Do moich wiernych ludów...“, cytując na jej początku komicznie megalomańskie słowa p. Reicha:

„Ja, który wola ludu żydowskiego wyniesiony zostałem na najwyższe stanowisko w społeczeństwie żydowskim, a który dźwigam też ciężar odpowiedzialności za to, co żydostwo w kraju myśli, czuje i działa“...

Cytowany ustęp, nie jest, zwracamy uwagę czytelników, którzy nas o to zapytywali, wyjątkiem z Pisma Świętego, ani orędziem żadnego z królów dawnej Judei, ni sędziów, czy proroków. Stylem tym, dość podobnym do tenoru mów Wilhelma II, przemawia chwilowy prezes Koła żydowskiego w sejmie, poseł Reich, który swoje „najwyższe stanowisko“ ma do zawdzięczenia mniej woli ludu żydowskiego, a raczej absencji wyborczej ludu ukraińskiego. Megalomański bombast pana Reichowego orędzia starczy za charakterystykę politycznej sylwetki przywódcy wschodniogalicjskich sjonistów, który klub swój z zapamiętałością prowadzi od jednej kompromitacji do drugiej. Styl to człowiek — powiadają nie bez słuszności

WACŁAW FILOCHOWSKI. 2)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

INTRODUKCJA.

==

Co tu dużo mówić! (z dumą i zapałem). A jednak ja potrafię zonglować sześciu naraz talerzami... „O ile wielki pan w ciągu najbliższych dni nie wniesie zaległej należności, restauracja nasza zmuszona będzie...“

(Kuglarza zatrzymuje rozpaczliwe syknięcie, wypadające z lewej strony przestrzeni).

Co to takiego? (nachyla się nad trzymanym w garści szpargałem, poczem gromi wzrokiem przerażonego autora). Na przyszłość, aby uniknąć mojej i twojej śmieszności, staraj się pan reklamowe autorecenzje pisać nie na notach wierzytelności!

(Omijając cień kompromitacji, jaki padł na bładą ze wstydu głowę dramaturga, w pobrząku talerzy mosiężnych zrzuca z siebie tunikę, warkocze, oraz odpowiedzialność za ciepłą wzmiankę, schodzi z porządku dziennego i wreszcie ginie w wybuchu uzasadnionego gniewu. Autor, trzęsąc się z chłodu, który nań powiał od czytelnika, wpada, nieratowany przez nikogo, w głębokie przygnębienie).

AKT PIERWSZY.

Bez motto

Wąski promień słońca, biegnąc po heblowanych deskach ściany, o napotkaną krawędź kolczugi rozprysnął się na takie mrowie iskier, że Paweł twarzą zwrócony do przedwiecznego pożaru, stali, co chwila mrużył oczy.

Natrętny lampion nie gasnął: drzazga słoneczna zdążyła już przeszkodzić na inny szczegół zbroi w polerowanych okuciach niecąc wybuchy migotów.

Racieski z sykiem zniecierpliwienia przysunął się do Stefana, siadł bokiem do rozigranych zbroi i zamarł nad kratką szachową. Skupiony, przestał nawet cedzić przez zęby jakiś hulaszczy motyw. Wysokie czoło rozpruła czarna fałda wysiłku, a wzniesiona dłoń, gotowa do skoku, wisiła w powietrzu, jak jastrząb.

Stefan też urwał nucona melodię, przez co hall naraz wypełnił się ciszą niemej walki. Za otwartymi nacięciami drzwiami, pod tarasem, w niedużym sadzie zjadliwie zgrzytała graca Eryka, a u kamiennych podstaw wyspy oddychało szeroko, szeroko rozciągnięte morze.

Ze ściany hallu słońce cofnęło już swój palec płomienny, pokazujący komuś starannie utrzymaną zbrojownie wikingów, i ugrzeźło gdzieś w skałach, teraz osypanych różowym pyłem zachodu. W ogrodzie, przyczepionym do ostrej pochyłości, wątle

drzewa apatycznie żegnały barwę dnia, który tu, na tej północnej wyspie, niewiadomo kiedy, gdzie i jak się kończy. Raczej nie kończy się, a tylko w pewnej chwili późnego wieczoru błędnie gwałtownie, jak gdyby wyczerpany zbyt długą i uciążliwą służbą słońca. W ciągu tych godzin omdlenia, znanych pod nazwą białych nocy, nad chorobliwie poszarzałymi wodami pływa nieuchwytna matowa poświata, gwiazd, cienia i życia pozbawiona, niespokojna, bez źródła i kierunku, lecz mimo to wszędzie obecna, wszystko przenikająca, jak troška.

Wyjątkowo ciepły wieczór słońcem technieniem oceanu wchodzi przez kwadratowe okna i odrzwia do hallu, po drodze gasząc świecidełka w dumnej grupie tarcz. Przyćmił nawet krzykliwą czerwień maków w dzbankach, nawet wielką zieloną plamę kobierca, z barwy i kroju podobnego, zwłaszcza jeżeli się nań patrzyło z góry, z galerji hallu, do zastygłej tafli miniaturowego jeziora.

W świeżo pogwarki morza i sadu wplątał się tryumfujący głos Stefana.

— Teraz chyba widzisz, żeś przegrał. Kapituluj, jesteś osaczony.

Paweł jeszcze niżej się nachylił nad szachownicą, brwi ściągnął, zacisnął wargi. Aż dotąd przyczajona reka opadła.

— Tak. Beznadziejnie, beznadziejnie kleska... Chociaż zaczekajno jeszcze... — Owszem, bardzo prosimy — żarto

wał zwycięzca. — Firma nasza znana jest z uprzejmości, do zwrotu przynimu je wszystko: nawet zawiedzione nadzieje i serca złamane...

Z głębi domu wpadło do grających niecierpliwie wołanie:

— Stefku! Stefku!

Borkowicz wstawał posłusznie.

— Zaraz ide. Julio.

Zaciekawiony wzrok oderwał od pola walki, i po schodach, których sze rokie ramiona z dwóch stron drzwi tarasowych łączyły hall z zewnętrznym krużgankiem, wbiegł przez gaierę do pokoiów z lewej strony.

Racieski nie przerywał studiów nad stanem kampanji. Jeszcze kilka ruchów dłoni, zerwanych w polowie, bezcelowych, i cień niezadowolenia omroczył wypukłe czoło...

Świadomość porażki tak była dotkliwa, że Paweł nawet nie słyszał, jak w drewnianym postuku trepów z tarasu wszedł stary Eryk z konewką w ręku. Dopiero gdy bura łapa tubyca bez ceremonji zdjęła konia z szachownicy, zachnął się profesor i podniósł głowę.

Z parsaniem tłumionego śmiechu Eryk w grubych palcach obracał rzeźbioną figurkę, aż ufinie sięgnął po wzrok cudzoziemca, jakby poszukując zachęty do dalszych oględzin. Ale, że spojrzenie Racieskiego twarde było i zimne, więc rybak zlekka zmieszany rozprostował twarz, usunął z niej uśmiech i z niezgrabną powagą figurkę postawił na miejscu. (C. d. n.).

Sprawy polskie w Mieszanym Trybunale Rozjemczym.

Dopiero teraz wpadł mi w ręce na obczyźnie artykuł „Słowa“, z przedmieścią prawie, w którym poznański korespondent p. Dworzaczek podnosi alarm z powodu jakoby istniejących w pewnych kołach rządowych dążeń, zmierzających ku temu, by przy zbliżających się rokowaniach handlowych z Niemcami zrzec się w drodze ustępstwa dalszej likwidacji mienia niemieckiego.

Nie czuję się bynajmniej powołanym do zabierania głosu w tej kwestii. Jeśli takie zamierzenia w istocie kiełkują, słusznym jest uwiadomić o nich opinię publiczną. Do zamieszczenia paru słów skłaniają mnie jedynie twierdzenia, jakie przy tej sposobności wypowiada Sz. Autor, który potrącając o porażki, jakie ponosimy w sprawach niemieckich na terenie międzynarodowym, mówi o koncesjach, jakie czynimy Niemcom, nie za to nie uzyskując — o „niepotrzebnych pertraktacjach“, które przypieczętowane „...w najwyższym stopniu niepomyślną dla nas konwencją wiedeńską, przyniosły nam w ostatecznym rezultacie cały szereg skrepowań“ — wspomina wreszcie o Mieszanym Trybunale Rozjemczym, gdzie „przegrywamy stale niemal każdą najjaśniejszą sprawę“ — a to wszystko dzieje się, zdaniem Autora — wskutek tego, że „posyłając dyletantów nieobeznanych najzupełniej z temi kwestjami, upadamy raz za razem i przegrywamy wciąż bez ustanku“.

Nie myślę tu stawiać pytania, jakie to pertraktacje były „niepotrzebne“, nie mam też zamiaru omawiać konwencji wiedeńskiej. Dyskusja na ten temat mu siałaby z konieczności zejść na teren bardzo ścisły i rzeczowy, a niewiadomo mi, czy Sz. Autorowi znana jest historia tej konwencji i praw, które były jej przedmiotem. Raczej wolno by przypuszczać, że wiadomości jego w tej mierze są dość skąpe, skoro zalicza ją do „pertraktacji niepotrzebnych“. Myślę też, że byłoby dla niego może kłopotliwym określić zarówno niepomyślną stronę tej konwencji jak i korzystną, boć nie jest ona tak zupełnie pozbawiona i tych ostatnich. Chcę jedynie zatrzymać się nad wzmianką o Mieszanym Trybunale Rozjemczym, o którym z urzędu mego mogę mieć najdokładniejsze dane, dziwnie jakoś niezgodne z twierdzeniami Sz. Autora.

Jakżeż się rzecz ma z tym Trybunałem?

Trybunał ten dotąd wydał jedynie pięć wyroków. W jednym wypadku — w sprawie polskiej firmy z niemiecką, nierokującym zresztą widoków powodzenia polska strona przegrała. Zresztą jedną skargę przeciw Państwu polskiemu Trybunał odrzucił, zaś w trzech sprawach polskich obywateli przeciw Państwu niemieckiemu zasądził to ostatnie na zapłatę łącznie około 100.000 franków. To wszystko.

Pozatem Trybunał decydował w 14 wypadkach t. zw. zarządzeń tymczasowych, żądanych przez stronę niemiecką przeciw Państwu polskiemu. Są to zarządzenia prowizoryczne, posiadające waler jedynie do ukończenia procesu głównego i mające na celu zabezpieczenie jego wyniku. Z tego w czterech wypadkach — zdaniem mojem zresztą z punktu widzenia prawnego zupełnie niesłusznie — Trybunał zarządzenia postanowił, zaś w dziesięciu oddalił żądania niemieckie.

Tak się przedstawia w świetle dotychczasowej statystyki stan rzeczy w Mieszanym Trybunale Rozjemczym, gdzie wedle powiedzenia p. Dworzaczka przegrywamy stale niemal każdą najjaśniejszą sprawę.

Nie wiem, gdzie Sz. Autor czerpał informacje do swych alarmujących twierdzeń i czy wogóle uważał za potrzebne się informować. W powiedzeniu tem może raczej wypadłoby dopatrywać się echa utyskiwań, które mnie nieraz z kraju dotatywały, że Niemcy wnoszą najzupełniej nieuzasadnione skargi, które Trybunał zajmuje. Nad żalami takimi atoli każdy fachowy człowiek

może jeno wzruszyć ramionami, wiedząc, że nie istnieje przy żadnym Trybunale i nie może istnieć jakaś cenzura prewencyjna, któraby przetrządała

wnosić skargi, jakie się komu podoba. Dr. T. Sobolewski, Przedstawiciel Rządu polskiego przy Mieszanym Trybunale Rozjemczym.

Niesłuszna replika.

Świetne pióro Stanisława Wasylewskiego, giętkie i ostre, jak stal damasceńska, lotne i zwiewne, jak obłok wiosenny, a co najbardziej może podziwu godne, swą satyryczną ciętość i taneczną lekkość na poważnych naukowych studjach lub bystrej obserwacji rzeczywistości opierające ma tę cenną właściwość, że nie tylko zyskuje autorowi liczne rzesze czytelników i gorących wielbicieli, ale nadto zmusza ich do myślenia, wytrąca z kwietyzmu, zniewała do żywej aprofaty, lub do pełnej temperamentu opozycji.

Feljetony Wasylewskiego w „Słowie Polskim“, dając najwymowniejszy dowód, jak bardzo są pożądane i potrzebne, sprowadziły na naszą redakcję istny deszcz listów, odpowiedzi, artykułów, bądź to solidaryzujących się z jego tezami, bądź też wlaających się z nimi w polemikę.

Pomiędzy temi z owych głosów publiczności, które się w piśmie naszym ukazały, wyróżnił się podniosłością tonu artykuł p. Władysława Orobkiewicza. Uznając i ceniąc wysoko wszystkie zalety tego artykułu i przyłączając się bez zastrzeżeń do zawartej w nim apologii i apoteozy bohaterkiej kobiety polskiej z czasów wielkiej wojny i bojów lwowskich, uważam jednak — Szanowny autor nie weźmie mi chyba za złe mej szczeroci — że rzecz ta była wynikiem nieporozumienia — i to aż trojakiego rodzaju.

Najpierw lekki, wyborym dowcipem skrzący się, karnawałowy ton kapitalnego feljetonu Wasylewskiego, ten ton „napół drwiący, napół serjo“ uprawniał tylko do odpowiedzi, według podobnego kamertonu nastrojonej. Tymczasem spotkał się z odpowiedzią, nawskróś poważną, ba, wprost patetyczną, z obroną sądową po cyferońsku wymowną, z wzniosłością najzupełniej pryncypjalną. A wiadomo: c'est le ton qui fait la chanson. Gdyby Wasylewski zaczął był z tej samej beczki, zdaje się, p. Orobkiewicz nie miałby powodu do odpowiedzi.

Powtóre w dyskusji pomiędzy obu autorami nie mogę dostrzec identityczności tematu. Wasylewski, biorąc punkt wyjścia od nieszczęsnej, tak znakomicie przez siebie scharakteryzowanej „Mrówci“ stwierdził, że wielki mocarz pióra polskiego Żeromski w swem „Przedwiośniu“ wniósł akt oskarżenia przeciw kobiecie współczesnej (niema tam wcale mowy specjalnie o kobiecie polskiej) w osobach trzech rozamorowanych bogiń z Parnasu w Nawłoci, panny Karoliny, panny Wandeczki i pani Laury. Co więcej, Wasylewski swą uprzejmość wobec tej kobiety powojennej posunął tak daleko, że chociaż widocznie zgadza się z Żeromskim, nie przyłącza się do wyroku potępiającego, lecz kończy swe rozważania pełnym galanterji „nie wiem“.

Natomiast p. Orobkiewicz z płomiennym entuzjazmem gloryfikuje, oczywiście nie ową kobietę powojenną, ale na przedwojennych ideałach wychowaną kobietę polską, której idealizm i ofiarny cudownym blaskiem bohaterstwa rozjaśniły nasze walki o niepodległość. Z tą kobietą owe Mrówce, Karoliny, Wandeczki i Laury nie mają nic wspólnego, bo one, otulone zaciszem lub rozkosznym rozgwarem jakiegoś bezpiecznego uchodźstwa, wojny wcale nie widziały, a nauczycieli swych miały w fox-trotcie, jazz-bandzie z murzynami, w Ewersie i w filmach erotycznych.

A wreszcie nieporozumienie trzecie,

najważniejsze, to właśnie, które mnie skłoniło do zabrania głosu w niespodziewanie wybuchłej polemice o kobiecie współczesnej.

W swym pięknym zapale apologetycznym p. Orobkiewicz, nie dysponując widocznie dostatecznym materiałem faktycznym, odmówił Stanisławowi Wasylewskiemu kompetencji do zabierania głosu w dyskusji na temat etycznych i duchowych kwalifikacji kobiety polskiej, a raczej, co gorsze, wogóle na temat głębokich i zasadniczych problemów społecznych i narodowych. Nazwał Wasylewskiego wicehrabią literatury naszej, który dobrze się czuje tylko w świecie niarkiz, w rozkosznej atmosferze ich buduarów, klawikordów, brabanckich koronek, wielkich tajemnic malutkich serduszek, doradził mu, aby swe wytworne ręce zdała trzymał od dzisiejszej kobiety polskiej, bo ją zbyt często „krew i brud pokrywa“.

Nie! Bawidamkiem, pięknoduszkim, Pierrotiem literatury naszej Wasylewski jako żywo nie jest! Rokokowa nadobność nie wyczerpuje bynajmniej zakresu jego bogatego talentu, koncepcje jego nie ograniczają się wcale do granic atmosfery uczuciowej Bouchera, Fragonarda, czy choćby nawet niezrównanego Watteau. Nikt tego twierdzić nie może, kto zna jego twórczość, kto czytał jego przepiękną powieść „Ducissa Cunegundis“, jego studia z literatury polskiej, a przede wszystkim jego „Historje lwowskie“ (1921), w których rozdział „Dzieńczatko z orłem białym“ jest przepojony niemiejszym, niż w artykule p. Orobkiewicza pietyzmem dla heroizmu polskiej kobiety i z tego właśnie powodu znalazł się już nawet w czytanekach szkolnych (str. 190 i nast. „Polskiej Książki do czytania“, Kochański-Baranowski, Lwów, 1924, Księgarnia Naukowa). Pocóż zresztą szukać daleko? Czyż „Pochwała złotego“, lub rzecz o elementarzu polskim, którą niedawno w „Słowie Polskim“ czytaliśmy, nie są utworami, które mógł napisać tylko człowiek głęboko społecznie i narodowo czujący i jak najbardziej w tych sprawach kompetentny?

Jak każdy wartościowy pisarz polski, jest Stanisław Wasylewski ogromnie wyczulony w kwestjach dobra narodowego, a że walczy o nie nie w lachmanach rosyjskiego brodiagi, ani w purytańskim surducie nudnego pedanta, ale w całej świetności zbroi tych dawnych rycerzy — galantymów, którzy szli w bój wyperfumowani i koronkami okryci — to jest właśnie jedną z najbardziej ujmujących zalet jego czarującego talentu.

Że tak jest istotnie, przyzna mi to niewątpliwie chętnie także p. Wł. Orobkiewicz.

Władysław Kozicki.

Od Redakcji. Z naszej strony wyrażamy ubolewanie, że ogłoszony ubiegłej niedzieli w „Słowie Polskim“ artykuł, zawierał ustępy, które — oczywiście wbrew najlepszej woli p. W. Orobkiewicza — mogły wywołać wśród Czytelników wrażenie ataku osobistego na pana Stanisława Wasylewskiego. Rozumie się samo przez się, że nie leżało to nigdy w intencjach Redakcji.

Jeżeli jednak — czego nie przypuszczamy — świetny nasz feljetonista uczuł się dotknięty artykułem ogłoszonym w czasie jego nieobecności, to go na tem miejscu serdecznie przepraszamy.

Czerwona armja jako narzędzie polityki sowieckiej.

II.

Podczas wojny domowej, kiedy mniejszymi i większymi jednostkami czerwonej armji dowodzili po większej części ludzie napópiśmienni, kiedy jeden dowódca, mimo najszczerzejszych chęci nieraz nie mógł zrozumieć rozkazu operacyjnego, skreślonego niewprawną do pisania ręką swego naczelnika, — czerwona armja raczej była zbiorowiskiem niesfornych watah niż wojskiem we właściwym słowa tego znaczeniu.

Od tego czasu zmieniła się ona bardzo. Władza sowiecka po szeregu nie udanych prób dała spokój improwizacjom i wróciła do punktu wyjścia. — Armję zaczęto reorganizować według zasad przedrewolucyjnych i przedwojennych.

Pierwszą nieudaną próbę podniesienia jej sprawności bojowej było masowe fabrykowanie czerwonych, zupełnie pewnych pod względem politycznym dowódców, których rekrutowano z szarej masy członków i zwolenników partji komunistycznej i komсомоłu (młodzi kom.). Liczne, źle obsadzone, nie posiadające dostatecznej ilości pomocy szkolnych i podręczników szkoły wojskowych, „kursantów“ wypuszczały w krótkich okresach czasu setki naprędce i byle jak sfabrykowanych oficerów.

Pod względem prawomyślności politycznej, był to element, jak już wspominałem, zupełnie pewny, ale z punktu widzenia fachowości, pozostawiając wiele, wiele do życzenia. Partja była za szczupłą, za ubogą w siły inteligentne, by dostarczyć armji wystarczającej ilości poduczonych jako tako młodzieży. Improwizacja z czerwonymi „kursantami“ dała wynik ujemny. Na dalszą metę, przy tych postępkach, jakie dokonywały się w zakresie organizacji sił zbrojnych gdzieindziej, nie można było stosować jawnie niedorzecznego systemu tworzenia z analfabetów korpusu oficerskiego — tej podstawy bytu wszelkich armji.

Władza sowiecka rychło przekonała się, że zachowując ten system zostanie daleko w tyle pod względem gotowości bojowej za armjami swych bliższych i dalszych sąsiadów. Przemienne względy na położenie wewnętrzne i na zewnętrzne dyktowały jej konieczność podniesienia swych sił zbrojnych na odpowiednią wyżynę.

Nie było innej rady. Władza sowiecka musiała wrócić do pogardzonych przez siebie wzorów, uruchomić dawne szkoły wojskowe z dwuletnim kursem i otworzyć szeroko podwoje młodzieży szkolnej.

— Aby być dobrym kulomiotaczem, nie dość być czerwonym kulomiotaczem — powiedział Trocki, — trzeba przede wszystkim znać kulomiot i umieć z nim obchodzić się.

Pod tym względem w sferach prowodyrów komunistycznych panowała już wówczas zupełna jednomyślność. Frunze w swych poufnych raportach donosił, że „czerwoni dowódcy“ są zupełnie nieprzygotowani do pełnienia swych obowiązków, a jako instruktorzy nie cieszą się żadnym autorytetem“.

Pierwszorządne racje partyjne się rzeczy trzeba było złożyć w ofierze najwyższym racjom partyjnym. Większość kursantów zwolniono z wojska. Zatrzymano dawny, przyjęty na całym świecie system dostarczania armji należycie wyszkolonych i inteligentnych oficerów.

I tutaj, co byle zresztą do przewidzenia, bolszewicy po raz niewiadomo który spotkali się oko w oko ze swym największym wrogiem — z potęgą bytu.

Nieodpownym warunkiem przyjęcia do szkoły wojennej dawnego typu była matura. Odsetek komunistów w szkołach średnich jest nikły. Do szkół wojskowych poszły zastępy młodzieży mieszczańskiej, drobno burżuazji

nej, dla której władza sowiecka zawsze żywiła mieszane uczucie zarówno wzdąrdy jak i strachu.

Odrodziły się zapomniane, zdawało się, dawne zwyczaje, nałogi i nawyki. Widocznie w starych murach szkół Pawłowskiej, Konstantynowskiej i innych pozostał zaraziwy niebezpieczny dla nowatorów bakcylus pogrzebany przez bolszewików tradycji. Używając przekreślonych i zakazanych przez władzę sowiecką terminów, młodzi junkrowie z niemłą satysfakcją mienią się dziś „pawłowcami”, „konstantynowcami” i t. d. Te nałogi przedwcześnie, nieprawomyślnie tradycje i nawyki burżuazyjne powędrowały ślad w ślad za czerwotymi junkrami do czerwonej armii. — Tutaj młode oficerstwo zaczęło grupować się dookoła pozostałych jeszcze w wojsku kadrowych oficerów i nawiązywać poprawne stosunki z niedobitkami czerwonych kursantów, którzy mimo zabarwienia komunistycznego zawsze różnili się cokolwiek od swych cywilnych towarzyszy partyjnych. W samym zaraniu rządów sowieckich w Rosji był pewien antagonizm pomiędzy komunistami wojskowymi a resztą partii.

Żyjąc odrębnym życiem nawpół kuzarowem, łącząc się w ogniska towarzyskie czerwoni i biali oficerowie zaczęli się zbliżać do siebie, rozumieć się coraz lepiej, wytwarzać wspólną, jednolitą atmosferę, w której zacierała się stopniowo, wygładzają różnice w zwyczajach, nawykach i zapatrywaniach. Powstaje coraz bardziej jednolity front armii sowieckiej, ujednostajnia się jej oblicze moralne, odbywa się proces wzajemnej asymilacji w niej elementów. Czerwona armia staje się coraz bardziej armją narodową we właściwym słowa tego znaczeniu.

Lud. Zieliński.

WINA RIEDLA

Zruchu wydawniczego

* **Wiadomości Statystyczne nakładem Głównego Urzędu statystycznego.** Ukazał się Nr. 2 „Wiadomości Statystycznych” o treści następującej. Ceny hurtowne (wskaźnik miesięczny pełny i wskaźnik tygodniowy skrócony). Ceny hurtowne w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy (ceny giełdowe zbóż i ceny detaliczne). Ceny i wskaźniki cen bydła w miastach. Porównanie kosztów żywności w miastach (Polska). Porównanie kosztów żywności w stołicach (Przegląd Międzynarodowy). Wskaźnik kosztów żywności w Polsce Bank Polski. Obieg pieniężny. Kursy dewiz w Warszawie. Przywóz do Polski i wywóz z Polski. (Styczeń, listopad 1924 r. Handel z poszczególnymi krajami (I., II., III. kwart. 1924 r.) Gorzeleń i produkcja spirytusu surowego (kampania 1923/24). Bezrobocie. Zasiwy i zbiory (rok 1924).

* **„Akademik”** Nr. 2 znanego dwutygodnika młodzieży „Akademik” przynosi prace zarówno profesorów jak młodzieży m. in. znakomitą rozprawę prof. Stanisława Grabskiego „Narodo wa polityka społeczna” i artykuł prof. Eugenjusza Piaseckiego „Studjum wychowania fizycznego”. Stanisław Wyrzykowski zamieszcza w „Akademiku” swój „Hymn”. Z artykułów młodych należy wymienić: St. Janickiego „Nico o polskim monarchizmie”, „O dalsze perspektywy” i dokończenie niezmiernie ciekawego artykułu „Niszczenie wyższego szkolnictwa w Rosji bolszewickiej”.

Numer ten przynosi ponadto wyczerpujące omówienie sytuacji na wyższych uczelniach przed wyborami na Zjazd ogólno-akademicki w Wilnie, informacje przedwyborcze, ordynację wyborczą itd. Obfity dział informacyjny.

Od 1-go lutego 1925 r. w BAGATELI **MARJOLI i RALF** Od godz. 11-tej wieczorem na DANCINGU.

Wstęp wolny. **Wstęp wolny.**

oraz występ ALFREDA MELOBYSTY, znanego choreografa muzyka, jakoteż całego iroskliwie zestawionego, zespołu, niewątpliwie wzbudzą powszechny zachwyt.

Listy z Ameryki.

Kongres Wychodźstwa odbędzie się, ale musi być odłożony! — Odezwa Wydziału Narodowego nie zadowoliła nikogo. — Z ostrą krytyką wystąpiły wszystkie obozy. — Otrzeźwiecie. — Przeciwnicy hasła „Wychodźstwo sobie” ponad obozami podają so bie ręce.

Chicago, 10. stycznia.

Dnia 22. grudnia ub. r. pojawiła się na łamach prasy tutejszej odezwa Wydziału Narodowego, zapowiadająca zwołanie Kongresu Wychodźstwa na dzień 17. lutego 1925 r. do miasta Detroit. Podpisani pod odezwą w liczbie pięciu członkowie Wydziału, apel ten wydali pod hasłem: „Wychodźstwo sobie”.

Uchwalono zaprosić na kongres ks. arcybiskupa Cieplaka, ale do Patronatów Związku Polaków z Ameryki w Rzeczypospolitej, w których zorganizowała się cała Polska, dla nawiązania stałego kontaktu z Polonią amerykańską, zaproszenia nie zostały wysłane.

Zdawać by się mogło, że nowe prądy ogarnęły już wszystko i że niema już dla nas ratunku...

Ale na tym punkcie przesiliło się zło! Rozbudziła się reakcja na całej linii.

Zwołano Kongres ogólny, na którym reprezentowani by byli wszyscy bez wyjątku Polacy w Ameryce, a więc wszelkich wyznań, to znaczy: katolicy, niezależni, baptyści, metodyści i wszyscy inni, — wszystkich przekonań społecznych i politycznych, a więc klerykali i postępowcy, narodowcy i socjaliści, ludowcy i wyzwolenci i wszystkie ich odcienie (o ile uznają potrzebę narodowej jedności). Dalej obywatele amerykańscy i polscy, a w tej grupie tak samo „stuprocentowcy” jak i „hajfeniści”, wreszcie wszystkie zawody, to znaczy: księża, inteligencja świecka, czyli tak zwani „profesjonisci”, „biznesiści”, farmerzy i robotnicy.

Na kolanie przez ks. Kneblewskiego napisana odezwa Kongresu zwołująca i w ten sam sposób nakreślony przez niego program, nie zadowolił nikogo. Nie podpisał jej zresztą nawet cały Wydział. Brak na odczucie podpisów zarówno ks. biskupa Rhodęgo, jak i honorowego prezesa Smulskiego.

Zwolennicy załatwiania wszelkich spraw najważniejszych „po cichuteńku”, przy równoczesnym tumanieniu ogółu szumnym programem bez treści, przegrali na całej linii. Wychodźstwo, jako ogół wykazało więcej dojrzałości, aniżeli ktokolwiek z nas mógł się spodziewać.

Ciekawą i niezwykle charakterystyczną jest opinia naszej prasy wszystkich bez wyjątku kierunków. Za Kongresem w zasadzie opowiedziały się też takie pisma obozu lewicowego, jak „Nowy Świat” w Nowym Jorku, „Dziennik Polski” w Detroit, „Dziennik dla Wszystkich” w Buffalo, a także „Kurier Polski” w Milwaukee i „Rola Boża”, organ „Kościoła Narodowego” w Scranton. „Dziennik Ludowy” główny organ polskich socjalistów w Chicago, w artykule p. t.: „Szukanie nowych dróg” wyraża następujące bardzo znamienne opinie:

„Wzmoczona asymilacja w Ameryce wywołała pewne skutki. Pchnęła ona przede wszystkim młodzież polsko-amerykańską w objęcia amerykańskiej, albo raczej natchnęła odwagę do przejawiania swego stanowiska, gdyż zawsze była ona amerykańską. Taką wychowała ją szkoła publi-

czna i szkoła parafialna. Następnie ogólna opinia Wychodźstwa stępiła w sprawach polskich. Zmalała ofiarnosc na cele polskie, zmalało zainteresowanie się losem Polski.

„Zabito na trwogę. W sferach myślowych Wychodźstwa zarysowała się wyraźnie potrzeba obrony przed zanikiem polskości. Jaką jednak pójść drogą?”

„Najleższe umysły z pośród Wychodźstwa zrozumiały, że jedyna droga to praca kulturalna. Trudno się przeciwstawiać bądź co bądź naturalnemu prądowi asymilacji, ale można jednak zachować Polaka w obywatelu amerykańskim. Trzeba mu jednak odświeżyć polską duszę, a do tego prowadzi jedna tylko droga — kultura.

„Wreszcie w ostatnich czasach zrodziła się myśl Kongresu Wychodźstwa.

„Próby te, to konieczny odruch w celu zachowania bogactwa duszy polskiej, kultury narodu polskiego. Znalezienie właściwej drogi przyczyni się nie tylko do uzdrowienia chorych stosunków w szeregach Wychodźstwa, nie tylko stanie się poważnym czynnikiem polskości, ale pogłębi wpływ państwowości polskiej, wniesie nowe wartości do zbiorowej duszy narodu amerykańskiego. Warto więc szukać!”

„Pittsburgczanin” w dwóch artykułach ze zrozumieniem rzeczy napisanych, aczkolwiek często z błędnych wychodzi założeń, doszedł jednak do konkluzji następujących:

Sama idea takiego Kongresu niema tu przeciwników. Są natomiast przeciwnicy takiego Kongresu, jaki został zwołany na 17. lutego do miasta Detroit.

„Jeżeli ma być zwołany Kongres Wychodźstwa całego naprawdę, jeżeli obrady jego mają dać tę wypadkową, po której ma iść dalsza praca solidarna Wychodźstwa, jeżeli uchwały jego mają obowiązywać potem całe Wychodźstwo, to trzeba było, jak słusznie zaznaczył „Dziennik Związkowy”, zacząć od tej przedwstępnej zgody i ugody, od zawarcia zawieszenia broni”.

„Dziennik Chicagoski” na projekt zwołania Kongresu zapatruje się w dalszym ciągu sceptycznie. Nie wierzy przedewszystkiem w jakkolwiek pomoc ze strony Polski. Razi go fakt, że prasa w Polsce absolutnie nie liczy się z opinią naszych gazet polsko-amerykańskich i o tem co się pomiędzy nami dzieje, wcale nie pisze (faktem jest, że te nasze gazety — stwierdziłem to osobiście na miejscu — idą tam przeważnie prawie we wszystkich redakcjach nie czytane do końca!) i jest wyraźnym zwolennikiem demagogicznego hasła „Wychodźstwo sobie”

Skorzystałem z okazji i uderzyłem ponownie na alarm.

Kilka pism tutejszych pomieściło w tych dniach mój artykuł, w którym są ustępy następujące:

„Od pół roku przeszło wołam za cały głos ile mi sił starczy i sądzę, że usłyszeliście mnie już chyba wszyscy, że Polska specjalnie w celu nawiązania stałego kontaktu z Polonią amerykań-

ską stworzyła wielką organizację pod nazwą Patronatu Związku Polaków z Ameryki w Rzeczypospolitej Polskiej, w której połączyły się wszystkie największe zrzeszenia społeczne, kulturalne, gospodarcze i oświatowe.

„W składzie członków tej organizacji mają reprezentację wszystkie partje z wyjątkiem socjalistycznej i narodowych mniejszości. Są nawet wyzwoleńcy.

„Kiedy w Polsce najleższe umysły i najzaciejsi ludzie zastanawiali się nad tem w jaki sposób zapobiec dalszym krzywdom wychodźstwa i powetować tę straszną klęskę, spowodowaną stratami wielomilionowych jego oszczędności, oraz ruine i rozpacz wielu dziesiątek tysięcy rodzin, kiedy ustalono rozmiar tej klęski spowodowanej wyłącznie brakiem organizacji, z czego skorzystały całe zgraje niesummiennych pośredników i oszustów, przekonano się, że rząd sam, na domiar złego tak często się zmieniający, nie potrafi i nie może pomyślnie zagadnienia tego rozwiązać.

„Powołano zatem do życia organizację społeczną, która objęła całą Polskę i ułożono dla niej statut przewidujący wszystkie te sprawy, które łączyc mogą w przyszłości obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia ze starą Macierzą — zaopatrzone nią odpowiednim mandatem, abym o tem wszystkim zorganizowane Wychodźstwo poinformował.

„Przyjęto mię z krew w żyłach mrozącym chłodem...”

„Przewodniczący sejmku Związku Narodowego i Zjazdu Sokołów dali mi z zegarkiem w rękę dziesięć minut czasu na przedstawienie całej tej sprawy...”

„Nie jest wykluczonem, że i przewodniczący zapowiedzianego na 17 lutego Kongresu Wychodźstwa uczyni to samo... Zaproszenia na ten Kongres do organizacji Patronatu w Polsce, zarz. Wydz. Nar. nie wysłał... Na razie, od wszelkich dalszych komentarzy na ten temat wstrzymać się muszę.

Stanisław Osada.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

OŚWIADCZENIE.

Wobec ogłoszeń, zamieszczonych przez p. Wiktora Malsburga, studenta wydziału praw, w „Słowie Polskim” z dni 26 i 29 bież. mies., w rubryce „Nadesłane”, a skierowanych przeciw p. Zdzisławowi Obrzudowi, nauczycielowi gimnazjum państw. w Gródku Jagiellońskim, uważam za wskazane podać do wiadomości publicznej, co następuje:

Na interwencję zastępców honorowych WPanów Wiktora Malsburga i Zdzisława Obrzuda został powołany Honorowy Sąd Rozjemczy w składzie: Dr. Aleksander Domaszewicz, jako przewodniczący, Roman Grabowski, stud. politechniki, jako arbiter ze strony WP. Malsburga i inż. Józef Plenkiewicz, jako arbiter ze strony WP. Obrzuda. Na posiedzeniu dnia 20 grudnia r. 1924, na pierwsze główne pytanie zapisu przedstawionego zgodnie przez obie strony, w treści: „Czy p. Malsburg ma prawo żądania satysfakcji honorowej od p. Obrzuda, Sąd odpowiedział jednogłośnie: „Nie!”. ce zostało podane do wiadomości interesowanym. W ten sposób sprawa między wyżej wymienionymi została w sposób przepisany kodeksem honorowym załatwiona i wszelkie usiłowania p. Malsburga wznowienia postępowania honorowego w tej sprawie są bezpodstawne i nie zostają w zgodzie z przepisami kodeksu honorowego. Dr Aleksander Domaszewicz, przewodniczący Honorowego Sądu Rozjemczego.

We Lwowie, 30 stycznia 1925.

OŚWIADCZENIE.

Odnosnie do notatki p. Wiktora Malsburga, studenta praw, pomieszczonej w rubryce „Nadesłane” „Słowa Polskiego” z dnia 28 stycznia 1925 r., Nr. 29, a odmawiającej p. Zdzisławowi Obrzudowi, nauczycielowi gimnazjum państwowego w Gródku Jagiellońskim, a członkowi miejscowego koła „Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych” prawa należenia do społeczności ludzi honorowych, oświadczamy niniejszem po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, że p. Zdzisława Obrzuda uważamy nadal, tak jak dotychczas, za człowieka honorowego. — całe to pójście zaś traktujemy jako nieusprawiedliwioną napaść na jego osobę i spodziewamy się, że to nasze stanowisko podzieli dorzalsza opinia miejscowa i zamiejscowa. 881

Koło „Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych” w Gródku Jagiellońskim. Gródek Jagielloński, 29 stycznia 1925.

Akademja sienkiewiczowska w Nancy.

Nancy, 17. stycznia.

Komitet miejscowy Towarzystwa „France - Pologne“ przy poparciu kół uniwersyteckich, tak bardzo życzyliwych dla Polaków, urządził dziś akademję w celu uczczenia naszego wielkiego patrioty - pisarza Henryka Sienkiewicza. Akademja odbyła się w sali tutejszego konserwatorium muzycznego. Zaszczycił ją swą obecnością przedstawiciele władz, uniwersytetu i wojska.

Pierwszy zabrał głos p. Poirson, prezes komitetu miejscowego towarzystwa „France - Pologne“, który w krótkiej przemowie zaznaczył, że i Nancy przyłącza się do tak licznych już manifestacji w celu uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza. Następnie p. Bruneau, profesor uniwersytetu w obszernym i ciekawym odczycie zapoznał publiczność z najważniejszymi charakterami twórczości Sienkiewicza. W toku odczytu p. Fleurant, profesor dyktów w konserwatorium od czytał niektóre wyjątki z „Potopu“, „Bartka“ itd. Zabrał z kolei głos p. Kleczkowski, prezes Syndykatu Dzienikarzy polskich w Paryżu. W znakomitej przemowie, wygłoszonej w doskonałej francuszczyźnie podkreślił on wpływ Sienkiewicza na społeczeństwo polskie uzupełniając w ten sposób całokształt przedmiotu. Pan konsul Dereziński ze Strassburga, tak czynny dla sprawy polskiej we Francji, dziękował komitetowi „France-Pologne“ za zorganizowanie akademji a obecnym za złożenie hołdu pamięci wielkiego pisarza.

Drugą część wieczoru wypełnił dział koncertowy przy udziale p. Nelly Eynols śpiewaczki polskiej z Paryża i p. Dembo pianistki.

Dzienniki miejscowe „L'Est Republicain“ i „L'Eclair de l'Est“ zamieściły bardzo życzliwe sprawozdania z przebiegu akademji.

Uroczystość ta urządzona w Nancy jest jeszcze jedną z wielu oznak sympatii okazanej Polsce przez dawną stolicę króla Stanisława Leszczyńskiego. **Peau.**

Kronika przemyska.

Przemyśl, 31. stycznia.

Nowy zarząd Kasy chorych. W dniu, jak wiadomo, odbyły się wybory do Kasy chorych, których wynik przyniósł znaczne korzyści zblokowanym ugrupowaniom narodowym. — Pierwszy ten etap walki nie przeszedł bez głębszego wrażenia i w miejscowym społeczeństwie a przedewszystkiem wywołał pewne refleksje u tych wybranych, którzy figurowali na liście PPS. Stąd też z napięciem oczekiwano finału tej walki, który miał miejsce we wtorek. Wtorkowe wybory do ciał zarządzających faktycznie Kasą chorych dały blokowi narodowemu zupełną wygraną, albowiem skupiły część głosów wybranych z listy PPS. Stąd też w obozie socjalisty cznym powstała silna konsternacja, wywołana poszukiwaniem zdrajców.

Urząd odbudowy, którego biura mieściły się dotąd przy ul. św. Józefa został przeniesiony do budynku starostwa w parterze.

Nowy cennik dla stróżów wydał inspektorat pracy, przyczem opłaty dotąd obowiązujące nieznacznie podniesiono.

Radio koncert. Pierwszy publiczny w Przemyślu nie wspominając o fincie Goldbergowskim, radio koncert produkowany w sali Fredreum we wtorek nie potrafił rozemocjonować publiczności, czego dowodem pustki na sali. Stroną techniczną wieczoru kierował p. Styfi junior, wyjaśnienia teoretyczne zresztą bardzo niki i blade starał się precyzować p. Szerszeń. Reprodukowane koncerty z Wiednia,

DAMA od MAKSYMA

wyśmienita komedia światowej sławy z PINĄ MENICHELLI i LEVESC E, najlepszym komikiem francuskim w gł. rolach. Jeszcze tylko krótki czas KINO „L E W“.

Paryż, Hamburga itd. mniej więcej pozwały zrekonstruować słuchaczom istotny radio - koncert. Impreza ta zasługuje jednak ze względu na popularyzatorski cel na uznanie.

Wieczór styczniowy. Oddźwiękiem serdecznym rocznicy styczniowej był sokoli wieczór Styczniowy, urządzony w niedzielę 25. bm. Program inaugurowany przemówieniem prof. Tutka, który ujął istotę czynu styczniowego i wnioski działania — wypełniły produkcje chóru T. M. pod batutą kpt. Dwernickiego, kwintet smyczkowy Tow. Muz., deklamacja oraz ćwiczenia gimnastyczne, na które złożyły

się ćwiczenia wolne, na drążku i poręczach oraz budowa piramid. Wszystkie kierowane i przygotowane wprawnie i z poświęceniem przez zasłużonego na niwie Sokoła druha Złotnickiego. Wieczór ten wywarł jak najsympatyczniejsze wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Oplatek „Strzelca“ odbył się onegdaj, wśród gości jawili się gen. Fara, pułkownik Słupski, starosta Eckhardt i inni.

Wieczornica „Sokoła“. Staraniem Kółka towarzyskiego odbędzie się 31 stycznia br. w salach Sokoła wieczornica w ramach skromnej zabawy.

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja zbiorkowa „Słowa Polskiego“ na zakupno samolotu bojowego dla armji przyniosła dotąd 11.192 zł.

Na zainicjowaną przez nas zbiórkę celem zakupna samolotu bojowego dla armji napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Bank Dyskontowy Warszawski — oddział Lwów, złożył 500 zł.

Dyr. dr. Jan Rozwadowski złożył 100 zł.

Dr. R. Zawadzki — Czortków złożył 50 zł. i zaprasza wszystkich znajomych,

Feliks Żerebecki, Tarnopol złożył 5 zł.

Polskie Stow. Złotego Krzyża złożyło 25 zł.

Dr. August Łoziński złożył 30 zł.

Dr. Władysław Czernecki składa 50 zł. i zaprasza do dalszej składki kolegów: dra Henryka Gorczyńskiego,

dra Tadeusza Kasprzyckiego, dra Jana Schmara i dra Zygmunta Stobieckiego ze Lwowa.

Zestawienie:

Poprzednio złożono (por. wykaz nasz wczorajszy)	10.432.41 zł.
Bank Dyskontowy Warszawski oddział Lwów	500.— zł.
Dyr. Jan Rozwadowski	100.— zł.
Dr. R. Zawadzki, Czortków	50.— zł.
Feliks Żerebecki, Tarnopol	5.— zł.
Pol. Stow. Złotego Krzyża	25.— zł.
Dr. August Łoziński	30.— zł.
Dr. Władysław Czernecki	50.— zł.
Razem	11.192.41 zł.

Dalsze składki na samolot przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“, Lwów, Zimorowicza 15, konto PKO. 150.660, oraz Bank Ziemian, Lwów, Kopernika 4.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 stycznia 1925.

TEATR WIELKI.

Sobota, 31 stycznia, o godz. 3.30 popoł. „Kopciuszek“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O godz. 7.30 w. „Wesele Figara“, opera Mozarta (premiera).

Niedziela, 1 lutego, o godz. 3.30 popoł. „Kopciuszek“. — O godz. 7.30 w. „Wesele Figara“.

Poniedziałek, 2 lutego, o godz. 7.30 w. „Pan Dyrektor“.

Wtorek, 3 lutego, o godz. 7.30 w. „Wesele Figara“.

TEATR MAŁY.

Sobota, 31 stycznia, „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski).

Niedziela, 1 lutego, „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki).

Poniedziałek, 2 lutego, „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki).

Wtorek, 3 lutego, „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski).

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 31 stycznia, „Radio-dziewczyna“.

Niedziela, 1 lutego, „Hrabina Marica“.

Poniedziałek, 2 lutego, „Radio-dziewczyna“.

Wtorek, 3 lutego, „Radio-dziewczyna“.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich). Wystawa L. Wydzółkowskiego, K. Mackiewicz, Z. Radnickiego i M. Wodzickiej, otwarta od godz. 10—3.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 3 lutego, Odczyt Lea Belmonta.

Piątek, 6 lutego, Wieczór Muzyki Nowoczesnej: Wykonawcy: Irena Dębicka (skrzypce), Zofia Drexler-Pasławska (śpiew), Zbigniew Drzewiecki (fortepian), Dr. Seweryn Barbag (prelekacja). 863

— „Wesele Figara“. Dzisiejsza, w sobotę, premiera tej wspaniałej opery, nieśmiertelnego dzieła Mozarta, zapowiada się niezwykle. Opracowana od dłuższego czasu pod kierownictwem kapelmistrza p. Lehre-

ra do Lwowa Obrady zjazdu delegatów wszystkich małopolskich Tow. śpiew., które rozpoczną się o godz. 10 przedpoł. w sali Kasyna i Kola lit-art. poprzedzi nabożeństwo w Bazylice lwowskiej o godz. 9 rano, w czasie którego śpiewać będzie Tow. śpiew „Harfa“ pod dyr. Stan. Kinałskiego. Wieczorem o godz. 21 zebranie towarzyskie.

— Na dochód Bursy im. św. Stanisława Kostki odbędzie się w kinie „Kopernik“ w niedzielę, 2 lutego, o godz. 11.30 rano, przedstawienie „Pat i Patachon“. Ceny biletów niższe.

==□==

— Dyrekcja Prywatnego Zakładu im. K. Jordana (ul. św. Mikołaja 16) przyjmie na drugie półrocze po kilku uczniów do szkoły powszechnej i do niższych klas gimnazjalnych. Informacji udziela Dyrekcja w godzinach urzędowych od 13-tej do 14-tej godz. 719

— Z powodu ciągłego interesowania się pań do tak pięknych i artystycznych prac, jak dywany smyrneńskie, prowadzę nadal lekcje wyrobu dywanów smyrneńskich, oraz naprawę dywanów, które rozpoczynają się dnia 4 lutego 1925 r. Lekcje od 4 do 6 i od 6 do 8. Wpisy oraz informacje w dniu poprzednim od 10 do 12 i od 4 do 7 wieczór w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów smyrneńskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18, parter. 833

— Tegoroczny Reprezentacyjny Bal Studentów Akademii Medycyny Weterynaryjnej zapowiada się doskonale. Intensywna praca Komitetu, wraca rzetelnym tempem od kilku miesięcy, dobiega końca, czelując ostatnie przygotowania do przepięknych figur kotylionowych, dekoracji sali, oraz miłych i subtelnych niespodzianek. Bal, który będzie stanowił bezwzględnie „clou“ sezonu, przygotowany ze starannością „non plus ultra“, zgromadzi zapewne cały towarzyski Lwów.

Ostatnich kilkanaście zaproszeń można podjąć w Kasynie Oficerskim od godz. 18—19. 848

— Niebywała sensacja, jaką zapowiadają na dzisiaj technicy na rzecz budowy II-go Doma Techników, sprzedaż „PUDELEK SZCZĘŚCIA“ z tak niebywale cennymi niespodziankami, zaawałoby się być nieprawdopodobnym, a jednak tak jest w rzeczywistości, bo przygotowano przeszło 100 pierścieni z prawdziwym brylantem o bardzo dużej wartości, 2 maszyny do szycia, 2 piękne rowery pierwszorzędnym firm, wielką ilość złotych i srebrnych zegarków, platerowych kompletnych zastaw na 6 osób i wiele, wiele innych cennych przedmiotów, których wprost trudno wyliczyć. Jeżeli przyjmujemy pod uwagę, że pustych pudełek nie ma, gdyż każde zawiera wyborowe cukry, których wartość przedstawia koszt pudełka tj. 1 zł., przeto niestrudno można zrozumieć, że największy interes robi sam nabywca, gdyż w najgorszym wypadku ma cukry, zaś w każdym dziesiątym pudełku, prócz cukrów, tak wartościowe upominki. Wierzymy, że w dniu dzisiejszym nie będzie jednego obywatela, któryby nie chciał osłodzić sobie życia cukierkami i zakosztować własnego szczęścia, a tem samem osłodzić życia naszej chlubie i dać możliwość skosztowania pod własną Strzechą II-go Doma Techników. 876

==□==

— Legalizacja miar i wag. Wszelkie narzędzia miernicze, na płyny, dalej wagi, ciężarki, metry itp. należy zgłaszać do legalizacji (cechowania) wprost do Urzędu miar, we Lwowie przy ul. Lenartowicza. Tylko narzędzia jako zepsute, niezupełne i o brakujących częściach, a nie ocechowane i zwrócone przez Urząd miar można oddawać ślusarzom węgarskim do naprawy. Dawnych ciężarków (odważników) wiedeńskiej, niskiej formy używać więcej nie wolno, tylko nowych wysokich, wzoru polskiego. Posługiwanie się miarami, wagami i odważnikami nieocchowanymi podlega dotkliwym grzywnom. Wobec tego każdy kupiec i przemysłowiec winien bez zwłoczności miary i wagi swoje odesłać do ocechowania.

— Opieka kulturalna nad Polakami zagranicą. Otoczenie opieką kulturalną Polaków zamieszkałych za granicą przedstawia dla Narodu i Państwa polskiego znaczenie bardzo doniosłe, bo będzie przedewszystkiem wzmocnieniem naszych granic. Musimy usilnie dążyć do tego, ażeby na terenach zamieszkałych przez ludność polską, a pozostających pod obcym panowaniem — rozwinąć szkolnictwo polskie. „Domy ludowe“, i popularne wydawnictwa. Za staraniem działaczy naszych ma powstać w najbliższym czasie gimnazjum polskie w Olsztynie — na terenie Mazurów Pruskich. Jednak akcja opieki kulturalnej wtedy dopiero będzie skuteczna, gdy będzie rozporządzać odpowiednimi funduszami. Fundusze te społeczeństwo polskie musi złożyć, w swoim własnym i dobru zrozumiemy interesie. Koło lwowskie „To

warzystwa opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi za granicą im. Adama Mickiewicza", przystępuje do wysyłania list składkowych do wszystkich wybitnych osobistości miasta Lwowa, do zakładów przemysłowych i sklepów. Wypowiadamy nadzieję, że wszyscy poprą chętnie tę pracę. Równocześnie Towarzystwo prosi, aby każdy obywatel nie czekając na specjalne wezwanie sam spieszył do złożenia ofiary pieniężnej i do zapisania się na członka Koła. Biuro Koła „Towarzystwa opieki kulturalnej“ mieści się w Syndykacie rolniczym, plac Marjański 1. 10.

— **Pielgrzymka młodzieży szkolnej do Rzymu.** Zarząd główny Stowarzyszenia księży prefektów, zarządzający z okazji Roku jubileuszowego pielgrzymkę młodzieży szkół średnich klas wyższych z Polski do Rzymu, zwraca się do rodziców młodzieży z prośbą, by o ile tylko sa w stanie, umożliwili swym dzieciom udział w rzeszkiej pielgrzymce. Ojciec św. przyjąwszy dn. 30 grudnia 1924 r. na posłuchaniu prywatnym przewodniczącego komitetu pielgrzymki młodzieży ks. prefekta Hilchena, wyraził się, że „Dzień, gdy będziemy mogli przyjechać u siebie i pobłogosławić młodzież polską z okazji odbycia przez nią pielgrzymki jubileuszowej, będzie dla nas dniem radości i serdecznego zadowolenia. Powiedz, mówił Namiestnik Chrystusowy, że młodzieży polskiej oczekuje Papież, jak ojciec swych ukochanych dzieci; niech młodzież tu przybędzie, byśmy ją mogli widzieć i cieszyć się nią. Tobie, komitetowi, rodzicom i wszystkim dzieciom z serca błogosławię“. Pielgrzymkę poprowadzi osobiście ks. kardynał Kakowski.

— **Wojewódzki komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa** urządził we czwartek 20 bm. wspólne posiedzenie sekcji lotniczej i gazowej, zapraszając na nie przedstawicieli miejscowej prasy.

Posiedzenie zajął prezes Stanisław Rybicki podkreślając rolę prasy w pracy propagandowej Ligi OPP.

Skreśliwszy ogólnie organizację, zadania i cele Ligi OPP, udzielił głosu p. J. K. Michalewskiemu, który wygłosił treściwy referat na temat realizacji programu na rok 1925. I tak w dniach 7 i 8 stycznia odbył się zjazd delegatów Woj. Kom. LOPP. w Warszawie, na którym uchwalono budowę instytutu aerodynamicznego w Warszawie, założenia dwu szkół pilotów, a dla dalszego ćwiczenia się ich dwu eskadr treningowych i dwu szkół mechaników lotniczych. W dziale szkolnictwa postanowiono wydać dodatki do podręczników szkolnych objaśniających zagadnienie lotu. Nadto zakupiono teryny górskie dla odbywania lotów bezsilnikowych.

Celem pozyskania własnych inżynierów aeronautyki uchwalono wysłać corocznie 4 inżynierów do wyższej szkoły aeronautyki w Paryżu. Dla podniesienia żeglugi powietrznej przystąpiono do budowy lotnisk w Łodzi, Katowicach i Grodnie.

Lwów również bierze żywy udział w realnej pracy: Sekcja lotnicza i gazowa przygotowuje szereg odczytów o lotnictwie i gazach bojowych oraz o środkach obrony przed nimi.

Opracowuje się szczegółowy program wykładów grupy lotniczo-samochodowej na Politechnice lwowskiej, stworzenie której popiera Liga jaknajżywiej. Wreszcie postanowiono stworzyć we Lwowie, eskadrę ćwiczebną, dla utrzymania zdolności latania pilotów w rezerwie, przyczem eskadra ta ma stać się zawiązkiem szkoły pilotów, stworzenie której jest pod każdym względem pożądane i co najważniejsze nader łatwe.

Z kolei inż. Lipsz podkreślił zaplania sekcji gazowej, poczem rozwinęła się dyskusja w toku której podkreślono, że potęgę powietrzną Państwa stanowi m. in. rozwinięta komunikacja powietrzna i sport lotniczy, oraz przemysł, zdolny do dużej wytwórczości aparatów, jakich wymaga dana chwila.

Tak jak potęga armji lądowej opiera się na liczących dobrze wyszkolonych szeregach, tak samo i armja powietrz-

Stanisław Marjan Jędrzejowicz

właściciel dóbr

zasnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 29 stycznia 1925 r., przeżywszy lat 68.

Eksportacja zwłok z **krypty kościoła OO. Bernardynów** na główny dworzec kolejowy we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 31 stycznia 1925 r., o godzinie 11-tej przed południem, a pochowanie w grobowcu rodzinnym odbędzie się w Sasiadowicach, dokąd zwłoki przewiezione zostaną.

Na obrzędzie te zapraszają w smutku pogrążeni krewni Przyjaciół, Znajomych i Pobożnych Chrześcijań. 865

na posiadać musi liczne rezerwy pilotów i mechaników.

W dyskusji zabierali głos p. Lepszy Tiger, Blajke, Daniluk, prof. Wacek i inni, stwierdzając potrzebę wydawniczej współpracy w akcji propagandowej naszej prasy, uchwalono stworzyć sekcję propagandowo-prasową.

— **W interesie pokrzywdzonych.** Ministerstwo skarbu, wydając przed paru laty pożyczki państwowe: t. zw. „milionówkę“, krótko i długoterminową, tudzież inne, zarządziło niemal równocześnie, że papiery te można zastawiać w niektórych bankach do 75 proc. ich wartości, za opłatą b. niskich odsetek. Tego rodzaju zarządzenie było nietylko etyczne, ale i korzystne: zarówno dla Państwa, które w ten sposób niejako gwarantowało swoje długi i wzmacniało kredyt, jak i dla obywateli, przeważnie robotników i ludzi umysłowo pracujących, którzy w potrzebie mogli się byli w każdej chwili poratować, oddając do lombardu subskrybowane pożyczki państwowe. Obecnie, jak wiadomo, ministerstwo zwaloryzowało wszystkie poprzednie pożyczki na złote, ale nie wydało żadnego zgoda zarządzenia, że papiery nowe można w bankach zastawiać.

Brak takiego rozporządzenia podkopuje niesłychanie zaufanie do pożyczek państwowych i wprost niedopuszczą do zwiększenia obiegu biletów bankowych; ponadto uniemożliwia ludziom, będącym w potrzebie, poratowanie się. W interesie tedy, zarówno Państwa, jak i szerokich warstw obywatelskich, zwracamy się z publicznym apelem do p. ministra skarbu, aby zechciał wydać co rychlej zarządzenie, że nowe listy dłużne, opiewające na złote, można zastawiać w bankach państwowych do (dajmy na to) 85 proc. ich wartości nominalnej. L. P.

— **Karnawał w „Gwieździe“.** Dziś, w sobotę, urządził Stow. „Gwiazda“ w dużej i małej sali własnej przy ul. Franciszkańskiej 7. „Wielki Wieczór Karnawałowy“ na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot. W programie między innymi pochód i prenowanie pięknych masek, kwiaty, słodycze itp. Przez cały karnawał co niedzieli wieczorem od godz. 7 odbywała się w małej sali „Dancingi“. Zaproszenia wydaje zarząd „Gwiazdy“. 869

— **Bukaczowce przy głosie.** Nauczycielstwo w Bukaczowcach pospieszyło z wyjaśnieniem, że czwartkowe utyskiwania p. Pierzchały na zaniechanie przez nauczycielstwo pracy w TSL. nie może dotyczyć ich powiatu (rohatyńskiego), bo tam jest zapał do pracy i praca idzie naprzód. Natomiast apelują do lwowskich nauczycieli, by Leopolis semper fidelis świecił przykładem dla innych i nie dawał powodu do uwag i wyrzutów.

— **Drugi lutego dniem roboczym.** Stowarzyszenie Kupców Polskich podaje do wiadomości członków, że w myśl rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej P. z dnia 15 listopada 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 101) dzień 2 lutego nie jest dniem świątecznym, wolnym od pracy, że zatem sklepy winne być otwarte jak w zwyczajny dzień roboczy.

— **Choroby zakaźne we Lwowie.** W ubiegłym tygodniu zachorowały trzy osoby na tyfus brzuszny, siedm osób na szkarlatynę i dwie na dyfteryę. Wypadku śmierci z choroby zakaźnej nie było. Zdezynfekowano 13 mieszkań i odczyszczono bezpłatnie 658 osób i ich ubrania.

— **O pomocy finansowej** zwraca się do Czytelników za naszym pośredni-

ctwem żonaty, długoletni wojskowy, obrońca Lwowa i Kresów, obecnie zdemobilizowany podporucznik WP., człowiek znajdujący się w nędzy i chory. Składki przyjmuje Administracja nasza „dla zdemobilizowanego A. N.“. Na żądanie służymy adresem.

— **Rehabilitacja p. Hańskiej.** Prasa francuska zajmuje się od kilku tygodni bardzo żywo osobą pani Ewy Hańskiej, głośnej Polki, żony znakomitego pisarza H. Balzaca, która nie tylko nie cieszyła się sympatią historyków literatury francuskiej, ale była przedstawiana jako rzekomy zły duch powieści i wampir gnębiący jego genialną twórczość. Na podstawie świeżo odkrytych materiałów przeprowadza obecnie Paryż apologię i rehabilitację tej pięknej i romantycznej Polki.

W sprawie tej wygłosi znany powieściopisarz Stanisław Wasylewski prelekcję, która urządzi „Zjednoczenie chrześcijańskich towarzystw kobiecych we Lwowie“. Prelegent, jak się dowiadujemy, omówi nie tylko ostatnie, tak ciekawe publikacje francuskie, ale przedstawi szereg nowych szczegółów z życia p. Hańskiej i z pobytu Balzaca we Lwowie w roku 1850.

Nie wątpimy, że zarówno temat odczytu, jak i osoba prelegenta ściągnie na ten odczyt licznych słuchaczy.

Odczyt odbędzie się we wtorek 3 listopada w sali Towarzystwa Politechnicznego, ul. Zimorowicza 1. 9. Sala jest, jak wiadomo, nie wielka, więc z zakupnem biletów należy się spieszyć. Nabywać je można od soboty w Księgarni Naukowej, Hotel George'a.

==

— **Fanny Dittner**, nadto w naszym mieście znana denuncjatorka i prowokatorka z czasów austriackiego wojennego licholecia wskutek zarządzonego wysiedlenia ze Lwowa i z granic Polski, została wczoraj przez jednego z komisarzy policyjnych odstawiona na dworzec główny i wyjechała do Wiednia. Wywozła ze sobą wyładowane kosztownościami walizy, 8 piasek i 7 kotków.

— **Zamach samobójczy w więzieniu.** Ojciec komunisty Brechera, odsiadujący karę czteroletniego więzienia za zdradę główną i propagandę antypaństwową. Samuel Brecher, are sztowany pod zarzutem zorganizowania ucieczki syna z więzienia, usiłował wczoraj w kaźni odebrać sobie życie i w tym celu poprzecinał sobie żyły żyłka. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia Ratunkowego, który odstawił chorego do szpitala więziennego.

— **Zagadkowy „międzynarodowy lingwista“.** Krystyna Onyszkiewicz, właścicielka pensjonatu „Danuta“ przy ul. Kopernika 1. 3 doniosła wczoraj Fkspozyturze policyjno-śledczej, że zamieszkała w jej pensjonacie Leonard Bielinowicz, który niedawno zjechał do Lwowa reklamował się jako „międzynarodowy lingwista“ zbiegł w dniu 28 bm. ze Lwowa nie zapłaciwszy zaległego czynszu. Bielinowicz przybywszy do Lwowa ogłaszał się jako znawca kilkunastu języków i ogłosił reklamową odezwę, w której zaznaczył, że „osoby, nie mające zdolności do języków, nie będą na lekcje przyjęte, bo „Times money“ — a nadto przechwalał się, że udziela obcych języków alumnom greckokatolickiego seminarium i języka arabskiego w związku młodzieży sjonistycznej. Policja zajęła się bliżej tym „międzynarodowym lingwistą“, który

— jak stwierdzono — ponaciągał wiele osób we Lwowie na większe sumy i na weksle. Był on już karany trzymiesięcznym więzieniem za fałszywe meldowanie się i za inne sprawy, kolidujące z paragrafem karnym. Pochodzi z Wilna, gdzie matka jego posiada magazyn konfekcji damskiej.

— **Wypadek samechodowy, spowodowany harcami szoferskimi.** Wczoraj około 2-giej w nocy przejechał pl. Marjackim samochód osobowy nr. 7290, prowadzony przez szofera Juliana Brucha, który jechał w towarzystwie szofera Bronisława Lissa i blacharza Marjana Zadorożnego. Bruch jechał z pełną szybkością, wskutek czego zlamano się nagle koło przednie, a samochód uległ wskutek tego wywrotowi. Wszyscy trzej jadący doznali znacznych obrażeń. I tak Bruch doznał ciężkiego zgniecenia klatki piersiowej i lekkiego potłuczenia głowy, Zadorożny zламаł lewą rękę i uległ zranieniu nosa, wreszcie Liss z ciężkiej przeprawy wyszedł najlepiej, gdyż zadrasnął sobie jedynie twarz. Wszystkich opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego, który pozostawił ich opiece domowej. Kiedyż władze zabiorą się wreszcie do tych bezkarnie grasujących harcówników?

— **Włamania i włamania.** Do mieszkania Róży Fraenkel, żony kupca, przy ul. Traugutta 1. 21 włamali się złodzieje i skradli garderobę i prowianty wartości 2500 zł. Włamywacze usunęli żelazną kratę z okna parterowego, którą następnie wynieśli skradzione rzeczy na ul. Zaczisną. — Druga szajka włamała się do sklepu delikatesów Zygmunta Zengera, a po rozbiciu szuflady zabrali 200 zł. gotówką i trochę towaru. Do sklepu włamali się głównymi drzwiami.

— **„Zlitujcie się nad dzieckiem, matka niema z czego żyć!“** Na korytarzu Kliniki dziecięcej przy ul. Głowińskiego znaleziono wczoraj porzucone dziecko, liczące pięć miesięcy. W powiąku tkwiła kartka tej treści: „Zlitujcie się nad dzieckiem, albowiem matka nie ma z czego żyć!“ Policja rychło przytrzymała matkę w osobie Pauliny Sapównej, zamieszkałej przy ul. Sakramentek 1. 22.

— **Plaga z inkasentami.** Pisaliśmy onegdaj wskutek licznych zażaleń o praktykach Miejskiego Urzędu gazowego, który pod koniec miesiąca wyproważa inkasentów z rachunkami i w ten sposób pozbawia ludzi, żyjących z pensji, ostatniego nieraz grosza. Jeden z interesowanych donosi nam znów, że w trzy dni po wyrównaniu rachunku, zjawił się wczoraj znów inkasent z nowym rachunkiem, wystawionym z powodu jakiejś zmiany rejonów. Zatem w ostatnich trzech dniach miesiąca przybywał dwukrotnie! Zwracamy się z wezwaniem do Dyrekcji Zakładu gazowego, aby wreszcie zapobiegła tego rodzaju niepoprawnym praktykom swego biura kasowego, gdyż podobne postępowanie budzić musi całkiem słuszenie u mieszkańców rozgorzczenie.

==

— **Z życia towarzyskiego.** Dnia 24 stycznia br. odbył się w kościele św. M. Magdaleny we Lwowie ślub p. Heleny Riegerówny, córki śp. Dra Józefa Riegera i Marii z Kornbergerów, z p. Stanisławem Wasiewiczem, urzędnikiem „Polminu“ w Drohobyczu 831

— **Pielgrzymkę gimnazjalistów do Rzymu** od 2 do 21 kwietnia br. urządzi Związek Katechetów. Koszt 450 zł. Zgłoszenia przyjmują Ks. Dr. Thullie, Lwów, ul. Dąbrowskiego 11. 850

==

— **Termin wystawy paryskiej.** Termin otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu, uchwalonej parlamentem francuskiego wyznaczony na miesiąc kwiecień, a nieoficjalnie oznaczony dotychczas na d. 15 kwietnia, został niespodziewanie dla wszystkich przyspieszony. Dnia 1 kwietnia wystawa ma być oficjalnie otwarta. To nakłada na wszystkich biorących udział w wystawie obowiązek przyspieszenia robót, zwłaszcza że transport może jak zwykle przynieść duże niespodzianki.

Sport.

W dniu dzisiejszym w Warszawie odbył się mecz w szachy z Szwajcarami. Zwyciężył nasz zespół.

Zawody łyżwiarskie. Zawody w jeździe sztucznej i szybkiej, zapowiedziane na dzień 1 i 2 lutego br. na torze L. T. L., przełożono na dzień 7 i 8 lutego z powodu oawilży i nieobecności najlepszych łyżwiarzy, którzy wysłani zostali na zawody międzynarodowe do Berlina i St. Moritz w Szwajcarii. Program zawodów bez zmiany. Wszelkich informacji udziela codziennie Sekretariat L. T. L. od godz. 4—5 popoł.

Zorganizowanie drużyny hokejowej L. T. L. Członkowie L. T. L. zamierzający brać udział w treningach hokejowych, zechcą zgłosić się w Sekretariacie L. T. L. od 4 do 5 wieczorem.

Match hokejowy na lodzie A. Z. S.—Lechia odbędzie się dnia 1 lutego br. o g. 11.30 na „Świtezii”. Zawody hokejowe będą wielkie zainteresowanie w tutejszych sferach sportowych i ściągają zapewne liczne rzesze zwolenników tego nowego i interesującego sportu. Wstęp wynosi 1 zł.

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski. Program zawodów o mistrzostwo Polskiego Związku Łyżwiarskiego w jeździe sztucznej; pojedynczej, szybkiej i jeździe parami, mających się odbyć w dn. 22 lutego br. na torze Dynasów, a urządzanych staraniem Warsz. Tow. Cyklistów, Sekcja łyżwiarska, jest następujący:

I. Zawody w jeździe sztucznej: 1) Osłonka na jednej nodze; 2) petlica; 3) zwrot; 4) wąż z podwójną trójką; 5) wąż z petlicą; 6) trójką w osłonkę. Najwyższa liczba punktów za ćwiczenia obowiązkowe 192, za popisowe 120 — ogółem największa liczba punktów 312. Mnożnik dla jazdy popisowej 10. Czas trwania jazdy dowolnej popisowej 4 minuty.

II. Zawody w jeździe sztucznej parami. Czas trwania 5 minut. Najwyższa liczba punktów 12.

III. Zawody w jeździe szybkiej: Metry 500, 1500, 5000, 10000 mtr. Zwycięza: kto we wszystkich czterech biegach uzyska łącznie najmniejszą liczbę punktów.

Postanowienia ogólne: W zawodach obowiązują przepisy Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego. Do udziału w nich mogą być dopuszczeni jedynie członkowie towarzystw względnie klubów, należących do Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Termin zgłoszeń wpływa z dnem 20 lutego br. Wpisowe 5 zł. od osoby. Zwycięzcy w zawodach otrzymują dyplomy Polskiego Związku Łyżwiarskiego oraz medale i nagrody honorowe. W razie odpowiedniej liczby zgłoszeń medale i nagrody honorowe dla drugiego lub trzeciego zawodnika.

Dział ekonomiczny.

Czasopiśmiennictwo gospodarcze.

Przemysł i Handel, tygodnik wydawany nakładem Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Skarbu, opuścił prasę Nr. 2 pod datą 8 stycznia. Na treść zeszytu składają się: Bilans nowej umowy handlowej z Francją — S. Fr. Królikowski, Unifikacja prawa wekslowego — Z. Dziewanowski, Prawo o domach składowych — A. Siebeneichena. W kronice krajowej kronika węglowa, naftowa, sprawy celne, finansowo-skarbowe, wiadomości z Gdańska, z krajowych ryków towarowych, oraz z życia poszczególnych przedsiębiorstw. W kronice zagranicznej: Handel zewnętrzny Niemiec w I. półroczu 1924 — Kleppera, nadto wiadomości z Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Japonii. W dziale informacyjnym przegląd ustaw i rozporządzeń oraz wiadomości z giełd krajowych i zagranicznych.

Przegląd przemysłowo-handlowy, dwutygodnik poświęcony sprawom przemysłu, handlu i finansów wyszedł Nr. 1 piątego rocznika i porusza aktualne zagadnienia gospodarcze dotyczące zarówno kraju jak i zagranicy. Z artykułów większych wymienić należy: Życie gospodarcze w Polsce 1924 r. Alf. — Przemysł polski w roku 1924 Dra Leona Pačzewskiego — Gdańskie wybryki — O ustrój gospodarstwa społecznego — Rynek wełniany w roku 1924 inż. L. Stanisławskiego — Fluktuacja bawełny — Zabezpieczenia od nadużyć T. Skarżyńskiego — Nowe przepisy wekslowe i inne. — O stosunkach zagranicznych traktują: Sytuacja gospodarcza w Rumunii i Sytuacja gospodarcza w Jugosławii. — Wiadomości aktualne podają kroniki: przemysłowa, handlowa, finansowa, akcyjna i giełdowa. Osobny ustęp

poświęcony najnowszym ustawom i rozporządzeniom. Zestawienia notowań wszystkich giełd krajowych uzupełniają bogatą treść numeru. Nadmienić należy, że w tym roku wychodzi „Przegląd” w powiększonym formacie.

Handel Zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej. Nakładem Gł. Urz. Stat. ukazują się zeszyt drugi kwartalnika pt. Handel Zagran. Rzplitej Polskiej. Wydawnictwo podaje poza tablicami ogólnymi przegląd przywozu i wywozu Polski w III. kwartale r. u. w postaci znacznie bardziej szczegółowej aniżeli w dotychczasowych wydawnictwach Głównego Urzędu Statystycznego.

Statystyka pracy ukazał się zeszyt 2-gi miesięcznika poświęconego zagadnieniom pracy, który zawiera: Wykresy. Stan gospodarczy Polski. Rynek pracy. Zatrudnienie w przemyśle. Zatrudnienie w górnictwie i hutnictwie. Bezrobocie i pośrednictwo pracy. Place i zarobki. Strażki i lokauty. Ubezpieczenia społeczne. Kasy chorych w Polsce. T. B.

Wiadomości gospodarcze.

✧ **Ustalenie wymiaru odpędu spirytusu na kampanię 1924/25.** Prawo odpędu dla gorzelni rolniczych i przemysłowych dla województwa lwowskiego i stanisławowskiego zostało ustalone na kampanię spirytusową 1924/25 w następującej wysokości: Województwo lwowskie: 122.293 hl., z czego na gorzelnie rolnicze 120.000 hl., a gorzelnie przemysłowe 2.293 hl. Województwo stanisławowskie: 31.675 hl., z czego na gorzelnie rolnicze 29.255 hl, a gorzelnie przemysłowe 2.420 hl. — Wymiaru odpędu pomiędzy poszczególne gorzelnie, osobno rolnicze i osobno przemysłowe, dokonują w granicach wojewódzkiego prawa odpędu władze skarbowe II. instancji. Przeciwno wymiarowi, dokonaniem przez władze skarbowe drugiej instancji przysługuje odwołanie do Ministra Skarbu.

✧ **Obowiązek zawiadamiania państwowych urzędów pośrednictwa pracy o każdym wolnym lub nowoobsadzonym**

miejscu. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej, ogłoszone w Dz. U. Rz. P. Nr. 2 ex 1925 nakłada na wszystkie zakłady pracy, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, obowiązek zawiadomienia w terminie 3-dniowym o każdym wolnym i nowoobsadzonym miejscu państwowego urzędu pośrednictwa pracy, na terenie którego funkcjonuje dany zakład pracy. — Trzydniowy termin dla wykazania obowiązku zawiadomienia państwowych urzędów pośrednictwa pracy o wypadkach nowozawartych umów pracy zaczyna się w d. zawarcia umowy, w wypadkach zaś po siadania wakujących miejsc wzmiarkowany termin rozpoczyna się od dnia przedsięwzięcia starań przez dany zakład pracy celem zaangażowania robotnika — Zawiadomienie może być dokonane ustnie, telefonicznie lub pisemnie.

Notowania giełdowe.

Lwów, 30 stycznia 1925.

W transakcjach międzybankowych:	
1 Dolar ef.	5'17 ¹ / ₂ —5'1765
N. Jork	bez obrotów
„ „ kabeł	5'21
1 Funt szterling	24'91—24'93
100 Fr. szwajcarskich	—
100 fr. franc.	—
100 Koron austr.	7'31
100 Koron czeskich	15'64 ¹ / ₂ —15'49
100 Guld. holend.	20'9'50
Frank. belg.	—
100 Liry włoskie	21'65

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5'17¹/₂.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 stycznia.

Waluty i dewizy, tendencja słabsza: N. Jork 5.185; Londyn 24.90; Paryż 28.11; Wiedeń 7.305; Praga 15.475; Włochy 21.6125; Belgia 26.95; Szwajcaria 100.22; Holandia 209.45.

Pożyczka konwersyjna 4.50; Pożyczka złota 7.00; Pożyczka dolarowa 3.57; Pożyczka kolejowa 9.00.

Akcje, tendencja słabsza: Bk Dyskontowy 6.60; Bk Handlowy 5.50; Bk dla H. i P. 1.00; Bk Przemysłowy 6.37; Bk Tow. Spółdzielczego 13.00; Bk Zi. Ziem Pol. 1.50; Bk Spółk. Zarobk. 9.50; Cerata 0.51; Tespy 4.00; Spiess 1.30; Zgierz 1.15; Elektryczność 2.90; Brown-Boveri 1.00; Słta i Światło 0.40; Chodorów 4.40; Czersk 0.63; Częstocice 2.10; Gosławice 2.00; Cukier 3.20; Firley 0.39; Drzewo 0.70; Węgiel 2.90; Nafta 0.60; Nobel 1.89; Cegielski 0.70; Fittler 4.00; Lilpop 0.70; Modrzejów 4.45; Norblin 0.85; Ostrowieckie 6.55; Parowoz 0.56; Rudzki 1.27; Starachowice 1.87; Unia 8.00; Zawiercie 19.50; Zyrardów młody 11.70; Borkowski 1.20; Jabłkowski 0.19; Syndykat 1.90; Haberbusch 5.70; Spirytus 3.00; Cmielów 0.64; Klucze 0.33; Polus 0.30. A.W.

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 30 stycznia.

Złoty 100.00; N. Jork 5.18 1/8; Londyn 24.825; Paryż 28.05; Wiedeń 7.30; Praga 15.425; Włochy 21.5625; Belgia 26.90; Budapeszt 0.0072; Sofia 3.7625; Holandia 208.75; Christiania 79.25; Kopenhaga 92.65; Sztokholm 139.35; Hiszpania 74.25; Bukareszt 2.7125; Berlin 123.3375; Belgrad 8.4375. (A.W.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 stycznia.

Warszawa 100.93—101.45; Złoty 101.44—101.96; N. Jork 5.2368—5.2632. (A.W.)

ZBOŻE.

Lwów, 30 stycznia.

Sytuacja na ogół bez zmiany, zstój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny na ogół utrzymane. Usposobienie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 37.50—38.50; żyto 28—29; jęczmień browarniany 26—28; jęczmień przemiałowy 22—24; owies 26—28.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3'44	—'10
1 dolar	5'18	—
1 dukat	11'85	—
1 floren austr.	2'10	—
1 „ holend.	2'08	—
1 funt sterling	25'22	—
1 korona austr.	1'05	—
1 „ skand.	1'38	—
1 marka niem.	1'23	—
1 rubel	2'66	—
1 frank Unji łacińskiej	1'—	—
1 jen japoński	2'58	—
1 talar Marji Teresy	—	2'58

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 30 stycznia.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach w dalszym ciągu słaby, poniżej paritetu. Na giełdzie walutowo-dewizowej duża podaż przy małym stosunkowo popycie. Większe obroty w Londynie (około 10000 funtów) po kursach 24.91—24.93. W Nowym Jorku, Zurychu, Paryżu, Berlinie do transakcji wogóle nie doszło. Z innych dewiz Praga zniżkowała w dalszym ciągu na 15.46 1/2. Duża podaż Wiednia po 7.31. Z dewiz rzadszych notowano Amsterdam 209.50, Medjolan 21.65.

Na giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita. Po wczorajszym zamknięciu się kursów nastąpiła dziś w niektórych papierach lekka zwyżka, naogół jednak kursa utrzymały się. Usposobienie w dalszym ciągu ożywione, obroty dość duże.

Z akcji niekotowanych interesowano się Gazami wschodnimi i Jaworzniem. Gazy wschodnie przy obrotach około tysiąca sztuk utrzymały się naogół w kursach wczorajszych notowane 11.75—12.25. Jaworzno płacono: 25-ki 13.50—13.75, drobne 14.50—14.75. Gazy zachodnie spadły na 2.50 zł. Silnie obniżył się Len, notowany 36—35 gr. (obrotów kilkakset sztuk). Olkusz płacono 1—1.05 zł. Sporadyczne transakcje w Książnicy po 4 zł. Z innych płacono Arme 1.35—1.40, Bruggera 37—38 gr., Lesienice 1.35.

W akcjach bankowych w dalszym ciągu

zwyżkował Bank Związku Spółek Zarobkowych, notowany 10.10 zł. Z innych bankowych Hipoteczny 57 gr., Przemysłowy 37 gr., Małopolski 32 gr., Z. B. K. 0.15 i 0.16 groszy.

Browary obniżyły się na 10.30—10.50. Chodorów poprawił kurs na 4.60—4.75, Chybie również wyższe 5.80—5.95. Żywe obroty w Cegielskim po kursach do 78 gr. Z efektów rządziej notowanych interesowano się Niemojowskim po kursach 53—55 gr., Lokomotywani 45—48 gr. Parowozy obniżyły się na 54 gr. Tespy notowano 3.90—4 zł., Oikos 2.50—2.55.

Pozostały bez obrotów: Cmielów, Gałata, Górka, Karpalit, Nitrak, Pezet, Pocisk, Rakszawa, Tepege.

Transakcje w akcjach: Browary 10.50, 10.40, 10.30; Chodorów 4.60, 4.65, 4.70, 4.75; Chybie 5.90, 5.80, 5.95; Cegielski 0.78, 0.74, 0.73, 0.72, 0.71; Gazolina 1.60, 1.65; Niemojowski 0.53, 0.54, 0.55; Lokomotywy 0.45, 0.46, 0.48; Oikos 2.50, 2.55; Parowozy 0.55, 0.54 1/2, 0.54; Nafta 0.64; Tehate 1.70; Siersza g. 4.50, 4.45; Tespy 4.00, 3.90; Tohan 0.35, 0.36; P. T. B. 0.32, 0.35.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Atma 1.35, 1.40; Brugger 0.37, 0.38; Gazociąg 0.20; Gazy wschodnie 11.75, 11.90, 12.00, 12.10, 12.25; Gazy zachodnie 2.60, 2.50; Jaworzno (25) 13.50, 13.70, 13.75, 13.70; Jaworzno (drobne) 14.50, 14.75; Len 0.35, 0.33, 0.32, 0.30; Lesienice 1.35; Olkusz 1.00, 1.05; Książnica Atlas 4.00.

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	30 stycznia		29 styczn.		28 styczn.	
	1923	1924		płaca	zajęcia	transakcje	transakcje	transakcje	transakcje
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	56	58	0'57	—	0'56—0'55	0'60—0'61
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—
28	84	2800	Bank Komercał.	—	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	31	33	0'32	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	36	38	0'37	—	0'37	0'40—0'40
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	14	17	0'15—0'16	—	0'14	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—	—
1000	600	15000	Zw. Sp. z w. Poz.	9	90	10'90—10'10	—	9'25	—
500	650	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—
500	2650	—	Browary	10	05	10'30—10'50	10'25—10'50	11'20—11'30	—
1000	3000	25 gr.	Chodorów	4	55	4'80—4'75	4'35—4'50	5'20—5'30	—
1000	2000	50 gr.	Chybie	5	90	5'80—5'95	5'40	6'20—6'25	—
1'00	800	30000	Cegielski	70	79	0'71—0'78	0'73—0'79	0'75—0'78	—
1000	1000	2000	Cmielów	59	—	—	0'59—0'61	0'64—0'66	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	44	49	0'45—0'48	0'45	0'50	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	55	1'70	1'50—1'55	1'65	—
140	600	—	Górka	15	—	—	—	10'00—15'25	—
140	13000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	52	56	0'53—0'55	—	0'55	—
—	—	—	Nitrat* Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	45	2'50—2'55	2'35	2'90	—
500	750	4 gr.	Parowozy	53	56	0'54—0'55	0'54—0'60	0'55—0'59	—
500	200	1000	Pezet	21	—	—	0'21—0'22	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	63	65	0'64	0'65	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	31	36	0'32—0'35	—	0'32	—
10000	2500	—	Protega	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	5'00	—
500	300	3600	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	4	10	4'45—4'50	4'50	5'00	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	1	65	1'70	1'70	—	—
1000	—	1800	Tehate	1	75	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	3	85	3'90—4'00	3'80—4'00	4'35—4'70	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—	—
000	1070	—	Zieleniewski	9	50	—	9'50	10'25	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—		

